Nr 28. Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Ślesy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pod znakiem ankiety.

Austryacka Rada państwa zbierze się jutro pod znakiem ankiety czesko-niemieckiej. „To wszystko już było“ — powiedziałby Ben Akiba. „Nietylko było, ale nie odniosło skutku“ — dorzuci sceptyk austryacki. Nie wynika z tego, aby jeden i tensam środek, zaaplikowany dziesięć razy, nie miał okazać się skutecznym, użyty po raz jednasty. Zwłaszcza, gdy się jest w przymusowem położeniu, gdy nic lepszego nie zdołano wymyśleć.

Konferencye i ankiety ugodowe skróciły żywot już niejednemu gabinetowi austryackiemu. Czyżby szczęście posłużyć miało gabinetowi Bienertha? Zobaczymy. Wobec intencyj rządu stajemy bez uprzedzeń.

Izba poselska zastanie sytuacyę polityczną bogdaj czy nie gorszą od tej, jaką zostawiła, rozjeżdżając się na ferye świąteczne. Płaszczyzna starć narodowościowych powiększyła się. Do już istniejących kwestyj spornych przybyła nowa, w dyrekcyi pocztowej w Pradze.

Sprawa ta czytelnikom naszym znana. Podkreślamy więc jedynie raz już przez nas wyrażone żądanie, aby tę kwestyę sporną załatwiono zasadniczo. Język niemiecki, jako obowiązujący w wewnętrznej służbie pocztowej we wszystkich krajach, jest anachronizmem, który raz już usunięty być powinien.

Ponadto spotka się jutro Izba ze sprawą zmiany regulaminu obrad. I tutaj mamy wiele precedensów, upoważniających do przypuszczeń wielce pesymistycznych. To jedno zdaje się pewnem, że wnioski końcowe Steinwendera bez zmian przyjęte nie będą.

Jedynie sytuacya zagraniczna lepszą jest, niż była w grudniu. Austrya nie bez upokorzenia i strat materyalnych wychodzi z konfliktu z Turcyą. Jest rzeczą bądź co bądź znaczącą, że mimo ukończenia pertraktacyj ugodowych, nie ustaje wcale bojkot towarów austryackich w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Projekt językowy dla Czech.

Wiedeń, 19 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada ministrów, na której określono rozmaite punkty, odnoszące się do ankiety czesko-niemieckiej. „N. Fr. Presse“ donosi rzekomo ze źródeł czeskich, że ankieta będzie tylko wstępem do wielkiej akcyi ugodowej, podjętej przez rząd, a mającej na celu uregulowanie stosunków językowych nie tylko w Czechach, lecz także na Morawach, Śląsku i w innych krajach o mieszanej ludności.

Równocześnie „N. Fr. Presse“ zaczyna agitacyę przeciw ankiecie czesko niemieckiej i ogłasza dziś treść projektu ustawy językowej, który ma być przedłożony ankiecie. Projekt ten opracował gabinet br. Becka. Dziennik podaje ten projekt krytyce i twierdzi, że nie nadaje się on na podstawę do dalszych rokowań ugodowych.

Podług tego projektu ma nastąpić w Czechach nowy podział okręgów sądowych na okręgi jednojęzyczne i mięszane. Okręgów tych ma być ogółem: 122 czeskich, 81 niemieckich i 21 mięszanych, nie licząc okręgów praskich, które zaliczone będą do mięszanych.

Jest zdumiewającem — oświadcza „N. Fr. Presse“ — że wiele okręgów, jak Budziejowice, Brüx i t. d. oznaczono jako mięszane, a nie jako niemieckie. Na to zgodzić się nie można.

Język w sądach powiatowych jest także językiem wszystkich władz państwowych, z wyjątkiem kasowych, pocztowych, dla których będą istnieć osobne postanowienia. Władze jednojęzyczne posługują się w wewnętrznem urzędowaniu językiem większości ludności.

Pisma i podania mogą być wniesione także w innym języku krajowym, i tym języku mają być załatwiane.

Władze dwujęzyczne w wewnętrznej służbie mają używać języka stron.

W wewnętrznej służbie władze jednojęzyczne posługują się we wszystkich czynnościach swego urzędowania swoim językiem służbowym.

Nowe przepisy językowe nie dotyczą wcale języka służbowego w armii wspólnej, obronie krajowej i żandarmeryi.

Z władzami centralnemi i poza krajowemi ma być używany język niemiecki.

Przy wyższym sądzie krajowym w Pradze mają być utworzone osobne senaty dla spraw każdej grupy językowej. Co się tyczy nominacyi urzędników, to nastąpić ona ma w stosunku do liczby ludności.

O język na pocztach i kolejach.

Praga, 19 stycznia.

Dzienniki niemieckie donoszą, że przeciw kilku czeskim urzędnikom pocztowym wdrożono śledztwo dyscyplinarne, ponieważ akta niemieckie już załatwione, przesłali ponownie czeskiemu dyrektorowi, albo też podarli je, żądając aktów czeskich.

Praga, 19 stycznia.

Dzienniki niemieckie donoszą z kilku miast niemieckich o uchwałach z wyrazami sympatyi dla wiceprezydenta niemieckiego dyrekcyi pocztowej w Pradze, Swobody, za którym toczy się agitacya we wszystkich okolicach niemieckich. Dzienniki niemieckie zaczynają znów atakować Czechów z powodu rzekomych usiłowań usunięcia języka niemieckiego z dyrekcyi kolejowej w Pradze.

Zatajanie wypadków kolejowych.

Czekasz na przyjazd rodziny, dajmy na to na dworcu kolejowym w Krakowie. Spodziewasz się jej przybycia o pół do 8 wieczór. Mija termin, mija kwadrans jeden, drugi i trzeci,— pociągu niema. Zaczynasz wreszcie pytać się służby kolejowej, kiedy przychodzi pociąg z Wiednia? Portyer zbywa cię lakoniczną odpowiedzią: „Pociąg spóźniony(!)“ — „Tak — odpowiadasz — ale kiedy przybędzie?“ — „Nie wiadomo“. Zwracasz się do urzędnika w czerwonej czapce z tem samem pytaniem. Odpowiedź jeszcze krótsza: „Pociąg spóźniony(!), przybędzie wkrótce“. Personal kolejowy robi tajemnicze miny; mija godzina jedna i druga,— pociągu niema... Idziesz wreszcie zaniepokojony do domu, czekasz zdenerwowany, wychodzisz jeszcze raz na dworzec kolejowy, gdzie ku wielkiej radości twojej zapowiadają przybycie pociągu kolejowego „spóźnionego“ (galicyjski wyraz techniczno-urzędowo-kolejowy) o 3 lub 4 godziny. Dopiero od swej rodziny dowiadujesz się, że pod Oświęcimem, Swinowem, lub Chybi, wykoleił się pociąg, z przeciwnej strony zdążający, że tor zawalony był zdruzgotanemi wagonami, że są ranni, może zabici i t. p. Dlatego pociąg wiedeński wstrzymano, podróżni musieli się przesiadać i t. p.

Oczywiście zarząd kolejowy, dajmy na to, w Krakowie, musiał o tem wiedzieć bardzo dobrze, ale skrępowany tajemnicą urzędową, nie pisnął słówka o katastrofie. Oburzenie twoje nie ma granic, ale wreszcie zadowolony jesteś, że rodzina twoja nie jechała pociągiem, który się rozbił, i na drugi dzień przestajesz się oburzać.

Teraz kolej na redakcyę dziennika. Trzeba przecież dowiedzieć się, co się stało? Wszędzie indziej, w jako tako cywilizowanem państwie, zarząd kolejowy prosi redakcyę, aby przyjęła komunikat o katastrofie. U nas bywał niegdyś ten zwyczaj, ale ustał od pewnego czasu. Chyba, że pociąg rozbije się w drzazgi, że ofiarą katastrofy padnie kilku ludzi, wtedy czasem, i to nie zawsze, otrzymuje redakcya po 24 godzinach, jeśli wypadek zaszedł w obrębie miejscowej dyrekcyi kolejowej, po 48 godzinach, jeśli „interesowaną“ jest inna dyrekcya w kraju, pisemny, lakoniczny, niesłychanie ostrożny komunikat z przedstawieniem rzeczy.

O posługiwaniu się w takich razach przez dyrekcye kolejowe, lub zarządy stacyj, wypróbowanemi, a właśnie dla kolei największą mającemi wartość, wynalazkami telegrafu lub telefonu, — niema mowy.

Zapytujemy publiczne redakcye wszystkich dzienników w kraju, czy i kiedy zdarzyło się jednej bogdaj z nich, aby dyrekcya lub stacya kolejowa, z własnej inicyatywy, zawiadomiła dziennik urzędownie, telefonicznie lub telegraficznie, że tam a tam wykoleił się pociąg, że ofiary w ludziach są, lub ich niema, że przez taki a taki przeciąg czasu będzie ruch pociągów wstrzymany? i t. p. Może znajdzie się szczęśliwsza od nas redakcya, — dziennik nasz, pomimo ćwierćwiekowego przeszło istnienia, do tych szczęśliwych nie należał.

O szczęściu mówić może sprawozdawca dziennika, jeżeli przez użycie mniej lub więcej zgrabnych „interviewów“, zdoła od urzędników wysondować jakieś... poszlaki o zaszłym fakcie. Wszyscy ci panowie robią tajemnicze, urzędowe miny; mówić im nie wolno, bo dopiero komisya, wysłana na miejsce wypadku, stwierdzi, co się stało. Sprawozdawcę dziennikarskiego traktuje się w takich razach w urzędach kolejowych, jak agenta policyjnego, pragnącego podstępnie odkryć zbrodnię, lub, co najmniej, jak natrętnego Reisendera, który przychodzi zrobić dobry dla siebie interes. Tymczasem wysłannik redakcyi wyręcza właściwie zarząd kolejowy w spełnieniu jego obowiązku wobec publiczności, mającej prawo dowiedzieć się, co się stało i w jakim stanie znajduje się arterya komunikacyi kolejowej.

I rzeczywiście, podczas gdy sprawozdawca dziennikarski odbywać musi przykrą dla siebie wędrówkę od jednego biura kolejowego do drugiego, aby zdobyć wreszcie jakąś informacyę, — niepokoi się nieraz całe miasto; telefon redakcyjny odzywa się co chwilę, bo dość jest ciekawych, którzy radziby się dowiedzieć, jaki też los spotkał ich ojca, matkę, żonę lub dzieci, — lub takich, którzy pragną mieć pewność, czy i kiedy puścić się mogą w drogę.

Na drugi dzień po wypadku kolejowym zjawia się jednak urzędowy komunikat, pokrywający oczywiście dyskretnem milczeniem właśnie najciekawsze dla ogółu szczegóły wypadku, a w kilka dni później już znacznie dłuższe i bardziej wyczerpujące „sprostowanie“ przez dyrekcyę kolejową szczegółów, przez dziennik przedtem z wielkim trudem i mozołem o wypadku zdobytych. Zarząd kolejowy jest już znacznie w tem „sprostowaniu“ wymowniejszym, bo w grę wchodzi kwestya odszkodowania dla rannych lub dla rodzin zabitych. A są już dla zarządu kolejowego kwestye bardzo bolesne.

Ba! Takie komunikaty, powtarzamy, to zdarzają się przy większych katastrofach. Przy mniejszych, powodujących tylko parogodzinne opóźnienie, nie trudzą się dyrekcye kolejowe informowaniem publiczności. Dotyczy to dyrekcyj kolei państwowych, z chwalebnym wyjątkiem kolei północnej, bo ta już wogóle w żadne informowanie opinii publicznej o wypadkach kolejowych wdawać się nie ma zwyczaju.

O takich bagatelach, jak n. p. że pociąg, którym masz odjeżdżać, przybędzie o kwandras lub pół godziny później, dowiadujesz się dopiero na peronie i to poufnie, jeśli o to służbę lub znajomego urzędnika zapytasz. O tem, aby wystawiono w poczekalni tablicę z zapowiedzią spóźnienia, przez co oszczędzonoby podróżnemu trudu i marznięcia na peronie, — mowy u nas nie ma.

Biurokratyczna samowola nadała stosunkowi publiczności do władz kolejowych monstrualny wprost charakter. To igranie z ludzkiemi nerwami, to lekceważenie opinii publicznej i całej przymusowej klienteli kolejowej — jest czemś niegodnem cywilizowanego, konstytucyjnego państwa, którego rząd za swoje postępowanie odpowiada przed parlamentem.

Rzecz dziwna, że stosunki te dokuczają wszystkim, że są one tem powtarzającem się stale, systematycznem kłóciem szpilką w bolejący nerw — a przecież tam, gdzie miejsce na podniesienie tych stosunków, w parlamencie, nie podniesiono dość głośnego protestu przeciw okrutnemu wprost procederowi, praktykowanemu i sankcyonowanemu przez centralny zarząd kolei państwowych.

Może wreszcie głos takiego protestu odezwie się i przypomni ministerstwu kolejowemu, że publiczność ma prawo żądać informowania jej o tem, co dzieje się na liniach kolejowych, zwłaszcza, gdy zdrowie i życie ludzkie w grę wchodzi.

Wynurzenia gen. Wołodimirowa.

Generał Wołodimirow, jeden z najzagorzalszych podróżników neosłowiańskich, który szczególną pieczą otoczył naród „russki“ w Galicyi, zamieszcza obecnie w gazecie „Bierzyw. Wiedomosti“ szereg artykułów o kwestyi ruskiej w Galicyi.

W jednym z ostatnich spotykamy szereg uwag, które jasno oświetlają kąt zapatrywań i tendencye nie tylko autora, ale całej neosłowiańskiej polityki, reprezentowanej przez Rosyan. Oto co pisze gen. Wołodimirow:

„Czyż możemy żądać, aby Polacy, wyrzekłszy się wszystkich zdobyczy duchowych i materyalnych, pozyskanych przez nich samych i ich przodków w ciągu 500 lat ich panowania, porzucili teraz całą wschodnią Galicyę lub choćby tylko sam Lwów? Czyż możemy od nich żądać, aby niezwłocznie spakowali swe walizy i, skazując się na chłód, głód i brak dachu nad głową — całą masą udali się za rzekę San, która jest ich granicą etnograficzną i tak usłużnie została im wskazaną jeszcze przez Bogdana Chmielnickiego? Oczywiście, że o tym absurdzie niema co nawet mówić, choć jest on ideałem każdego Rusina w Galicyi. Wierzę, że ten ideał do pewnego stopnia i z czasem może się ziścić!

„Przyjdzie dzień, kiedy i w stołecznym Lwowie i w całej wschodniej Galicyi swobodnie roziegać się będzie dzwon prawosławny; kiedy lud rusiński, wciągnięty intrygami klerykalizmu do unii, zapragnie powrócić na łono własnej cerkwi. Wtedy być może i język rosyjski będzie miał inne znaczenie dla Rusinów galicyjskich. Na to jednak potrzeba, aby Rusini galicyjscy stali się na wzór Polaków, jednolitym, zwartym narodem, pod względem materyalnym i duchowym nie ustępującym w niczem narodowi polskiemu.

„Lecz ideały są dalekie i mgliste, a urzeczywistnienie ma swoje prawa. Z punktu zaś widzenia rzeczywistości, w granicach programu praskiego, możliwem jest postanowienie następujących żądań: Jako naród, Polacy galicyjscy, jak i wszyscy inni Polacy, powinni wyplenić z siebie uczucie nienawiści i złości dla Rusinów, które jest smutną spuścizną dawnych czasów. Jako władza — powinni się wyrzec wszelkich gwałtów, surowości i represyi i, w miarę duchowego rozwoju ludu rusińskiego, powinni rozszerzyć ramy faktycznego korzystania z praw politycznych, przysługujących mu prawnie już teraz. Również nie powinni powstrzymywać tego rozwoju sztucznemi, a więc na gwałcie opartemi zarządzeniami we wszystkiem, a więc i w dziedzinie języka. Więcej od Polaków galicyjskich żądać nie możemy.

„Stosunek Polaków do Rusinów w Galicyi niema nic wspólnego ze stosunkiem ich do Rosyan w Rosyi (?!). W Galicyi stosunek ten ma swoje właściwości: historyczne, etnograficzne, ekonomiczne i polityczne, których niema w Królestwie Polskiem. Dla ludzi, których nie zdołałem przekonać, dodam następujące krótkie porównanie: Dla osiągnięcia zupełnego pojednania pomiędzy Rusinami a Polakami w Galicyi, od Polaków niewątpliwie wymaga się dużego poświęcenia i dużej ofiary, ponieważ wynikiem tego pojednania musi być osłabienie siły polskiej w kraju; dla osiągnięcia tego celu w Rosyi, od Rosyan wymaga się tylko jasnego poczucia instynktu samozachowawczego, ponieważ wynikiem pojednania byłoby niewątpliwie wzmocnienie się rosyjskiej potęgi państwowej wewnątrz, wzmocnienie jej znaczenia i siły, przedewszystkiem w świecie słowiańskim, i potem i wogóle zewnątrz. I wreszcie, jeżeli dla zupełnego pogodzenia interesów polsko-ruskich w Galicyi potrzeba wieków, to w Rosyi wystarczy na to rok jeden“.

Rosyjskim przedstawicielom neoslawizmu zdaje się, że wystarczy przejechać przez wschodnią Galicyę, zwiedzić tę lub ową instytucyę ruską we Lwowie, zjeść obiad i kolacyę ze Starorusinami, aby rozpisywać się można długo i szeroko o stosunkach polsko-ruskich w naszym kraju. Tymczasem panowie ci stosunków tych zupełnie nie znają i zdumiewają wprost ignorancyą, pochodzącą z braku rzetelnych informacyj.

Zajmowanie się losem Rusinów galicyjskich przez polityków rosyjskich, którzy nie chcą widzieć Rusinów w swoim własnym kraju i oddają ich z lekkiem sercem na żer biurokracyi, — przybiera cechy hipokryzyi. Rosyjscy neoslawiści spełnią swoją misyę, jeżeli przedewszystkiem zajmą się wyświetleniem stosunku Polaków do Rosyan i określą obowiązki rządu rosyjskiego wobec Polaków. Na to jednak czekamy daremnie, albo spotkamy się ze stanowiskiem, na które zgodzić się nie możemy.

Z ruchu demokratycznego.

Lwów 18 stycznia.

Zjazd posłów demokratycznych w Krakowie powziął — jak wiadomo — uchwałę, nawołującą do wspólnej pracy i do wspólnej organizacyi w łonie polskiego stronnictwa demokratycznego tych obywateli w kraju, którzy chodzą luzem, aczkolwiek zasady demokratyczne wyznają. — Głos ten, który wyszedł z Krakowa 10 b. m., żywo odczuto w kraju. Do lwowskiego komitetu organizacyjnego nadchodzą zgłoszenia, wskazujące, że apel żywo zainteresował różne jednostki na prowincyi. Odbędą się też w różnych miejscowościach w najbliższej przyszłości zebrania — a jedno, które odbyło się już wczoraj w Żółkwi, jest też najlepszą odpowiedzią na zgryźliwy artykuł „Gazety Narodowej“, zamieszczony onegdaj. Zgromadzenie to ściągnęło bowiem tłumy obywatelstwa z miasta i okolicy i uchwaliło rezolucyę, nawołującą żywioły demokratyczne do organizacyi. Przebieg zgromadzenia, na które pojechali do Żółkwi pp. poseł dr Tadeusz Rutowski, adwokat dr Aszkenazy i redaktor Bronisław Laskownicki — był następujący:

Zagaił zebranie wicemarszałek powiatu p. Kozicki, którego wybrano przewodniczącym. W skład prezydyum weszli nadto: ks. opat Kunaszowski i p. Halka. Przewodniczący udzielił głosu pierwszemu z delegatów lwowskich.

Poseł Rutowski w dłuższej, porywającej przemowie przedstawił obraz chwili, w dziejach naszego narodu i kraju. Jedna część społeczeństwa, która do niedawna kierowała polityką krajową, zużyła się w służbie narodowej i ster przejść musi w inne ręce. A więc potrzeba organizacyi i złączenia sił. Trzeba rozszerzyć zastępy przcowników na polu narodowego odrodzenia na wszystkie warstwy narodu — bo to był program starej demokracyi. Zastępy demokracyi są jednak rozprószone; jest w

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

49 (Ciąg dalszy.)

Antek jął rozpytywać gorączkowo, gdyż żyd wiedział różne ciekawe rzeczy i rad odpowiadał, zaś w końcu rzekł pobłażliwie:

— Tak musi być. Gospodarz żyje z tej ziemie, kupiec z handlu, dziedzic z folwarku, ksiądz z parafii, a urzędnik ze wszystkich. Tak musi być i tak jest dobrze, bo każdy potrzebuje trochę żyć. Czy nie prawda?

— Widzi mi się, co nie o to idzie, aby jeden drugiego łupił ze skóry, a jeno, bych każden żył sprawiedliwie, jak Pan Bóg przykazał.

— Co na to poradzić? każdy żyje, jak może.

— Ja wiem, że każdy sobie rzepkę skrobie, ale i bez to jest źle.

Żyd jeno głową pokiwał, ale swoje myślał.

Doszli właśnie lasu i twardszej drogi, Antek odstawił taczki, kupił za całą złotówkę cukierków la dzieci, a kiej mu żyd jął dziękować, burknął:

— Głupiś, pomogłem ci, bo mi się tak spodobało.

Ruszył ostro ku Lipcom, błogi chłód go ogarnął, rozłożyste drzewa tak przysłaniały drogę, że jeno środkiem widniał pas nieba, zaś po ziemi skrzyła się rozmigotana rzeka słońca. Bór był stary i wyniosły, dęby, sosny i brzozy tłoczyły się gęstą, pomieszaną ciżbą, a dołem tulił się do grubachnych pni drobny naród leszczyn, osik, jałowców i grabów, zaś miejscami świerkowe zagaje rozpychały się hardo, pnąc się chciwie ku słońcu.

Na drodze jeszcze gęsto połyskiwały kałuże po wczorajszej burzy, i walały się połamane wierzchoły i gałęzie, a kaj niekaj smukła drzewina, wyrwana z korzeniami, zalegała w poprzek, kiej trup. Cichuśko było, rzeźwo i mroczno, pachniało pleśnią a grzybem, drzewa stojały bez ruchu, jakby zapatrzone w niebo, a przez zwarte korony jeno gdzie niegdzie przedzierało się słońce, pełzając, niby te złociste pająki, po mchach oroszonych, jak stężałe krople krwi, po trawach bladych.

Antka tak rozebrał chłód i głęboki spokój lasu, że, przysiadłszy kajś pod drzewem, zadrzemał się niechcący. Przebudził go dopiero koński tupot i parskanie, a dojrzawszy dziedzica, jadącego konno, podszedł do niego.

Przywitali się zwyczajnie, po sąsiedzku.

— Aleź to piecze, co? — zagadał dziedzic, głaszcząc niespokojną klacz.

— A dopieka, za jaki tydzień trza będzie wychodzić z kosą.

— Na Modlickiem kładą już żyto, aż miło.

— Tam piachy, ale latoś wszędy żniwa rychlejsze.

Dziedzic zapytał go o zebranie w kancelaryi, a usłyszawszy wszystko, jak się odbywało, jaże oczy szeroko otworzył ze zdumienia.

— I wyście się tak głośno, otwarcie o polską szkołę upominali?

— Rzekłem, przeciek nie robię z gęby cholewy.

— A żeście się to ważyli z tem wystąpić przy naczelniku. No, no!

— W ustawie stoi o tem, jak wół, to prawo miałem.

— Ale skąd wam przyszło do głowy upominać się o polską szkołę?

— Skąd! Przecieśma Polakami, a nie Niemcy, czy to jakie drugie.

— Któż to was tak namówił? — pytał ciszej, pochylając się ku niemu.

— Dzieci też i bez nauczyciela przychodzą do rozumu — odrzekł wykrętnie.

— Widzę, że Roch nie napróżno kręci się po wsiach — ciągnął tak samo.

— A wespół z panowym stryjaszkiem, jak mogą, tak naród nauczają.

Wtrącił z naciskiem, patrząc mu bystro w oczy, dziedzic zakręcił się jakoś niespokojnie, zagadując o czem innem, ale Antek z rozmysłem wracał do tej sprawy i do różnych chłopskich bolączek, wyrzekając ciągiem na ciemnotę i opuszczenie, w jakiem naród żyje.

— A bo nikogo nie słuchają! Wiem przecież, jak księża pracują nad nimi, jak nawołują do pracy, ale to wszystko groch na ścianę.

— Hale, kazaniem tyle pomoże, co umarłemu kadzidłem.

— Więc czemże? Zmądrzałeś, widzę, w kryminale — rzucił z przekąsem, aż Antek poczerwieniał, łypnął ślepiami, ale odrzekł spokojnie:

— A zmądrzałem, bo wiem, że wszystkiemu złemu winni panowie

— Duby smalone pleciesz, a cóż ci to złego zrobili?

— A to, że za polskich czasów tyle jeno dbali o naród, żeby go batem popędzać i ciemiężyć, a sami se tak balowali, jaże i przebalowali cały naród, że tera wszystko trza zaczynać od początku, na nowo.

Dziedzic, że to był prędki, ozgniewał się i krzyknął:

— A wara ci, chamie jeden, do tego, co panowie robili, pilnuj lepiej gnoju i wideł, rozumiesz! A język trzymaj za zębami, by ci go nie przycięli!

Swisnął szpicrutą i pognał, jaże w klaczy zagrała wątroba.

Antek zaś poszedł w swoją stronę, a również zły i wzburzony.

— Psie nasienie! — mamrotał gniewnie. — Jaśnie pany, psiekrwie! Jak mu było potrza chłopskiej łaski, to z każdym się bratał. Ścierwo, sam nie wart i wszy pieczonej, a drugich przezywa od chamów! — srożył się, kopiąc ze złości muchary, stające mu na drodze.

Już wychodził z lasu na topolową, gdy naraz posłyszał jakby znajome głosy, rozejrzał się uważnie: pod krzyżem tuliła się w cieniu brzózek jakaś bryka zakurzona, zaś na kraju boru stał Jasio organistów z Jagusią.

Przetarł oczy, całkiem pewny, jako mu się przywidziało, ale nie, stojali zaledwie o kilkanaście kroków od niego, zapatrzeni w siebie i dziwnie roześmiani.

Zdziwił się niemało, nastawiając przy tem uszy, ale, chociaż słyszał głosy, nie mógł jednak złożyć i wymiarkować ani jednego słowa.

— Wracała z boru, on jechał, i spotkali się pomyślał, a w tem oczymgnieniu ukąsiło go cosik w serce, sposępniał, i głuche, kolące podejrzenie zatargało kajś we wątpiach.

— Nic drugiego, jeno się zmówili! — lecz, dojrzawszy Jasiowe księże obleczenie i jego twarz taką jakąś świętą, uspokoił się, odetchnąwszy z niezmierną ulgą, nie poredził se jeno wyrozumieć Jagusi, dlaczego się tak była wystroiła do boru? i czemu tak modrzały jej ślepie roziskrzone? czemu jej tak latały czerwone wargi, a biło od niej taką radością? Obiegał ją wilczemi, głodnemi ślepiami, gdy, wypinając się naprzód wzdętemi piersiami, podawała króbkę, z której Jasio wybierał jagody i sam jadł i jej wtykał do ust...

— Prawie ksiądz, a chce mu się zabawiać, kiej dzieciak.

Szepnął z politowaniem i wartko ruszył ku domowi, miarkując sobie po słońcu, jako musiało już być kole podwieczorka.

— Póki nie tknę tej zadry, póty i nie boli! myślał o Jagusi. — A jak to w niego łakomie patrzała, dziw go nie zjadła. A niechta, a niechta...

Próżno się jednak otrząchał, zadra i tak dolegała mu do żywego.

— A odemnie to ucieka, kieby od tej zarazy. Juści, nowe sitko na kołek, szczęściem, co z Jasiem nic nie wskóra — rozjątrzał się coraz barzej — poniektóra to jak suka, poleci za każdym, kto zagwizda. (C. d. n.)

nas siła, a różnimy się i kłócimy o drobiazgi. Trzeba to powiedzieć szczerze, że odznaczaliśmy się zawsze niesłychanym brakiem taktyki organizacyjnej. Mamy generałów, mamy sztaby oficerskie, jest silna ilościowo i jakościowo armia żywiołów demokratycznych — ale nie masz w tem wszystkiem łącznika, bo nie masz solidarnej i karnej organizacyi. Nadszedł jednak czas, którego zaniedbać nie wolno. Trzeba, aby demokracya w całym kraju wiązała się w jedną, obejmującą wszystkich organizacyę, aby wszystkie żywioły, które pragną szczerze odrodzenia, postępu — złączyły się razem.

W starej demokracyi nie było egoizmu, nie tamowaliśmy nikomu drogi do pracy publicznej, do zasługi. Zaczęła się dopiero licytacya, kiedy przyszło stronnictwo, które pod pozorem, że oni lepsi od nas patryoci, postanowiło zagarnąć dla siebie wszystko. Wówczas nie zastępowaliśmy temu stronnictwu drogi, lecz powiedzieliśmy: Jeśliś istotnie lepsze, energiczniejsze — idź i prowadź! I cóż się stało! Oto stronnictwo to prowadziło tylko do coraz większego rozdziału, do rozbicia społeczeństwa. Waśń narodowa, która była największem naszem nieszczęściem, dziś rozpętana na nowo. Kiedy w starym programie była dążność jednoczenia jak najszerszych kół we wspólnej pracy — nowe stronnictwo wnosi szowinizm, egoizm partyjny, rozdawaniem patentów na patryotyzm ogranicza prawdziwych — w swojem rozumieniu — Polaków do najmniejszej garstki.

Wobec tego, do czego te eksperymenty doprowadziły w Królestwie i co się dzieje u nas w kraju — nie wolno nam dłużej stać z założonemi rękami — musimy przystąpić do akcyi, zażądać dla siebie głosu, jaki nam się należy. Zapewne, trzeba nam dziś będzie nowego rynsztunku, nowej broni — ale to postaci rzeczy nie zmienia. Możemy spierać się o drobne szczegóły, o drogi taktyczne w Wiedniu, czy w kraju — lecz w zasadzie, do wspólnej pracy na wspólnym terenie niechaj łączą się miasta, niech łączy się wszystko, co w kraju jest istotnie demokratycznego. Niech się po kraju rozejdzie wieść, że Żółkiew pierwsza przystąpiła do organizacyi polskiego stronnictwa demokratycznego u siebie — a cały szereg miast pójdzie za nią (Oklaski). Mowca wita przeto imieniem posłów demokratycznych rozpoczętą akcyę i zapewnia, że wszyscy demokratyczni posłowie do niej się przyłączą. (Huczne brawa i oklaski).

P. Gerżabek, podniósłszy zasługi demokracyi polskiej, wykazywał błędy narodowej demokracyi. Mowca wyraził nadzieję, że demokracya polska będzie grupować obok siebie także inne obozy, szczerze demokratyczne, pozwoli im na wolny głos i swobodny rozwój, pozwoli, aby wszyscy mogli działać na wspólnym terenie. (Żywe oklaski).

P. Rutkowski, współpracownik „Słowa Polskiego", starał się przedstawić, że w Polsce będzie dobrze dopiero wtedy, gdy wszyscy Polacy pójdą pod komendę narodowej demokracyi i doszedł wreszcie do oryginalnej konkluzyi, że Żółkiew, jako miasto, zagrożone z trzech stron, bo przez t. zw. Ukraińców, syonistów i socyalistów, powinno być oddane wyłącznie stronnictwu wszechpolskiemu, a organizowanie jakiegokolwiek innego stronnictwa polskiego jest grzechem narodowym. P. Rutkowski pozwala łaskawie demokratom polskim działać w zachodniej Galicyi, ale wschód powinien być zostawiony jedynie — narodowym demokratom. (Protesty).

Dr Aszkenazy dał ciętą odprawę p. Rutkowskiemu. Wskazawszy przedewszystkiem na to, że jest rzeczą taktu i prostej przyzwoitości, nie wślizgiwać się do cudzego domu po to, aby tam przeszkadzać cudzej robocie, wyraził jednak mowca wdzięczność p. Rutkowskiemu za nastręczenie mu sposobności do wykazania całej taktyki stronnictwa, propagującego t. zw. egoizm narodowy, a w gruncie rzeczy egoizm partyjny. Kto tylko nie chce dać się im prowadzić na pasku, tego oplwać, zgnębić, zniszczyć — to zasada, to metoda stronnictwa narodowo-demokratycznego. Jeżeli stronnictwo to zwyciężyło, to tylko — agitacyą. Wślizgiwało się ono w instytucye, nie przez kogo innego, jak przez polską demokracyę stworzone i dziś rozdziela hojnie wpływy i fawory dla tych, którzy zgodzą się iść na ich pasku. Dziś już jednak nie ma obawy, aby ono zdołało przeszkodzić organizacyi polskiego stronnictwa demokratycznego, do której mowca gorąco nawołuje. (Żywe oklaski).

Następny mówca, p. Podczaski, po krótkiem uzasadnieniu, postawił następującą rezolucyę:

„Odbyte dnia 17 stycznia 1909 r. w Żółkwi zgromadzenie obywatelskie w sprawie organizacyi polskiego stronnictwa demokratycznego, popiera jak najusilniej uchwałę, powziętą przez zebranych w dniu 10 stycznia 1909 r. w Krakowie posłów demokratycznych, co do zjednoczenia wszystkich kierunków demokratycznych, na konferencyi tej reprezentowanych, w jednej organizacyi, kraj cały obejmującej, opartej na dawnych wspólnych zasadach polskiej demokracyi".

P. Gerżabek zgłosił następującą rezolucyę: „Ze względu, że nie może istnieć w kraju demokracya polska, którąby pominęła demokracyę ludową, ani stronnictwo demokratyczne polskie, eliminujące ze współpracy swej stronnictwo ludowe, zebrani na dzisiejszym wiecu przekazują zawiązanej demokracyi polskiej wejść w związek także ze stronnictwem ludowem, a to w celu wynalezienia podstawy do wspólnej pracy i rozgraniczenia zakresu działania".

Redaktor Laskownicki gorąco poparł tę rezolucyę, wykazując, że stronnictwo ludowe jest niejako emanacyą dawnej, przed- i po-powstaniowej demokracyi polskiej, która za jeden z głównych swych celów uważała zawsze wciągnięcie ludu do pracy publicznej i narodowej. A jakkolwiek dziś główny teren demokracyi polskiej stanowią z natury rzeczy miasta, podczas gdy stronnictwo ludowe przeważnie działa wśród ludu wiejskiego — to jednak niewątpliwie wspólne obu tym stronnictwom narodowym zasady demokratyczne wskazują im także wspólną na wielu polach drogę działania. Demokracya polska zresztą nigdy nie zasklepiała się w jednej warstwie narodu, ale tak samo, jak stronnictwo ludowe, słowem: „lud" obejmowała wszystkich członków narodu.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem wszystkich rezolucyi i zawiązaniem komitetu organizacyjnego. Z okazyi zjazdu nadeszło kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Święto Jordanu. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi pod wezwaniem św. Norberta, odbyła się uroczystość święta Jordanu (Bohojawłenije) na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordanu. Po sumie, odprawionej przez wikarego cerkwi, udała się procesya przed świątynię na planty, gdzie przed przygotowanym ołtarzem dopełniono ceremonii święcenia wody. — W uroczystości tej wzięła udział tutejsza kolonia ruska ze wszystkich sfer miasta.

Cykl dramatów Słowackiego. Z dyrekcyi teatru miejskiego komunikują nam: Z początkiem sezonu bieżącego dyrekcya teatru krakowskiego powzięła myśl urządzenia cyklu dramatów Słowackiego dla uczczenia roku jubileuszowego wielkiego poety. Cykl ten obejmie wszystkie najwybitniejsze i najbardziej znamienne utwory Słowackiego. Aby repertuarowy zamiar ten połączyć z trwałym wysiłkiem artystycznym, teatr krakowski postanowił każdą z tych sztuk wyposażyć w nowe dekoracye, kostyumy, a w miarę potrzeby i w nowy scenaryusz. Dążeniem bowiem dyrekcyi jest, aby unikając dotychczasowej tradycyi przeróbek, wystawić dramaty te w takim porządku scen, w jakim je teatrowi polskiemu przekazał sam poeta. Będzie to więc pierwsza może w Polsce próba ścisłego wystawienia Słowackiego w myśl jego własnej intencyi. Przygotowania wstępne rozpoczęto w sezonie ubiegłym. Do strony dekoracyjnej i kostyumowej każdego z tych dramatów powołany został artysta-malarz. Wykonania zaś płócien podjął się p. Jan Spitziar, którego dekoracye do „Nocy listopadowej" takie mu jednomyślne zdobyły uznanie.

Cykl Słowackiego rozpocznie się „Lillą Wenedą", której pierwsze przedstawienie w sobotę.

Z karnawału. Na piknik filologów, który odbędzie się 30 b. m. w sali hotelu Saskiego, wydaje się już zaproszenia i bilety codziennie w lokalu „Biblioteki słuchaczów prawa", ulica św. Anny l. 12 między godz. 4—5 po południu. Komitet uprosił na gospodynie zabawy panie Bieńkowską, Morawską, Rozwadowską, Sternbachową, Witkowską i Zdziechowską.

Loterya spożywcza, która się odbyła w grudniu na dochód Domu pracy na Kaźmierzu, przyniosła czystego zysku 4.284 kor. 15 hal.

Nowa choroba zakaźna. Rada szkolna rozesłała do dyrekcyj wszystkich szkół średnich i ludowych okólnik następującej osnowy:

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło, że w politycznym powiecie Steyr w Austryi Górnej, w ostatnich czasach pojawiło się „Porażenie rdzeniowe" (Polyomyclitis acuta anterior, zapalenie istoty szarej przednich rogów rdzenia), wśród objawów ostrej choroby zakaźnej, przybierające cechy epidemii. Również w Wiedniu, oraz w wielu gminach Austryi dolnej, pojawiły się przypadki tej choroby. Prawie wszystkie przypadki chorobowe dotyczyły dzieci niżej 14 roku życia. Przeważnie wśród zupełnego zdrowia nagle występuje gorączka (39·5°—40°) do której dołącza się silny ból głowy, nudności i wymioty, czasami zamroczenie i silny niepokój. W dalszym przebiegu choroby występują porażenia ogólne lub częściowe. Porażenia te odznaczają się utratą odruchów przy utrzymanem czuciu, niekiedy ustępują zupełnie, niekiedy jednakże, utrzymują się przez całe życie, z większem lub mniejszem polepszeniem. Przyczyna choroby dotychczas nie jest wyjaśnioną.

Chociaż liczba przypadków, które dotychczas doszły do wiadomości władzy sanitarnej, nie jest wielką, jednakże równoczesne prawie pojawienie się choroby w różnych okolicach uzasadnia obawę, aby i do nas nie znalazła przystępu nowa choroba zakaźna, która według poczynionych doświadczeń zdaje się być przenośną z osoby na osobę. Rada szkolna wzywa tedy dyrekcye i zarządy wszystkich szkół, aby zwracały baczną uwagę na ewentualne pojawienie się tej choroby i donosiły natychmiast o wszelkich podejrzanych przypadkach starostwu, względnie magistratowi miast Lwowa i Krakowa.

Nowe stowarzyszenie przemysłowe. Wczoraj odbyło się w sali „Gwiazdy" pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocników instalatorskich (monterów). Obradom przewodniczył wicesekretarz magistratu dr Reiner, jako delegat władzy przemysłowej. Przewodniczącym Stowarzyszenia wybrano p. Władysława Targowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Teodora Skodę. Do wydziału Stowarzyszenia weszli pp.: Fryze, Heilman, Jaśko, Konicki, Szymański F. i Weinstein.

Złodziej brylantów. Przed kilkunastu dniami właścicielka dóbr Wielkie Drogi, w powiecie wadowickim, pani B., spostrzegła, że w kasetce jej, w której miała przechowaną biżuteryę, poczynił ktoś znaczne spustoszenia. Mianowicie z cennego dyademu do włosów wyjął ktoś brylant i szmaragd, a z bransolety dwa brylanty i dwa rubiny. Kradzież tę popełniono, mimo że kasetka była zamkniętą w kasie wertheimowskiej, którą otwarto widocznie podrobionemi kluczami. Zawiadomiona o kradzieży policya krakowska wydelegowała do śledztwa w tej sprawie inspektora pol. p. Bronisława Karcza, który wnet odkrył sprawcę kradzieży drogich kamieni.

Jest nim mianowicie niejaki Ludwik Wojdyło, rodem z Gwoździca (pow. Chrzanów), który służył we dworze p. B. za lokaja. Wojdyło dostawszy się do skarbczyka, wydłubał za pomocą nożyczek brylant i szmaragd z dyademu, a brylanty i rubiny z bransolety. Z drogich tych kamieni kazał sobie w prawić jeden brylant do szpilki, którą zastawił w miejskiej kasie oszczędności za 240 koron. W kasie zastawił też inne kosztowności, oraz lornetkę w drogiej oprawie, kartki zastawnicze jak również wiele różnych cennych przedmiotów, bielizny itp. pochodzących z kradzieży znaleziono w mieszkaniu jego ojca. Wojdyło, który przyznał się do kradzieży, odbywa obecnie czynną służbę przy 13 p. p. w Krakowie. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

Hakatyzm galicyjski. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że mnożą się u nas ciągle objawy zdumiewającego wprost lekceważenia języka polskiego w pewnych sferach przemysłowych i kupieckich. Oto świeżo założona fabryka farb krajowych w Mogile p. f. „Aurelia", poważa się rozsyłać do kupców w polskich miastach na prowincyi cyrkularze niemieckie z zawiadomieniem o założeniu przedsiębiorstwa i o tem, że „unser Herr D. Ormianer wird so frei sein behufs Entgegennahme Ihrer gesch. Aufträge Sie zu besuchen".

Sądzimy, że po takiem sympatycznem zawiadomieniu „Herr D. Ormianer" niepotrzebnie trudzić się będzie do polskiej klienteli.

Jako drugi okaz podobnych tendencyj zapisujemy ku pamięci firmę: „Erste Landes Productions-Gesellschaft für Fassbinderei und andere Holzfabrikate in Lemberg. Fabriken Stryj-Bolechów".

Nad Spreą zrobiliby ci panowie niewątpliwie karyerę i majątek.

Z kraju.

Telefon w Bochni. Dyrekcya poczt ogłasza: Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zażądała urządzenia stacyi telefonicznej na dworcu kolejowym w Bochni. Budowę już zarządzono.

Tarnów, 18 stycznia. (Poufne zebranie stronnictwa demokratyczno-narodowego. — Teatr literacki im. Słowackiego. — Pożar).

Wczoraj w sali stowarzyszenia „Gwiazda" przy udziale paruset osób odbyło się poufne zebranie stronnictwa demokratyczno-narodowego. Zebranie zagaił p. Tytus Buynowski i on też przewodniczył. Po krótkiem przemówieniu posła ks. dr Kopycińskiego, w którem rozwinął obraz pracy parlamentarnej stronnictwa, referował profesor Grabski ze Lwowa na temat: „Program stronnictwa demokratyczno-narodowego i stosunek jego do innych stonnictw". W dyskusyi zabierali głos: ks. dr Żyguliński, poseł Battaglia, prof. Grabski, p. Habura i p. Majewski, poczem zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się konsolidacyi i organizacyi społeczeństwa polskiego na gruncie narodowym.

Teatr literacki im. Juliusza Słowackiego, zostający pod kierownictwem p. Mielewskiego, w swej podróży artystycznej po Galicyi zawitał do naszego miasta i dał nam na scenie „Sokoła" „Nową Dejanirę" Słowackiego. Z wykonawców należy podnieść przedewszystkiem wspaniałą grę p. Mielewskiego; inni starali się dostroić swoją grę do wymagań artystycznych, lecz były to tylko wysiłki. Dobrym był p. Barwiński w roli Fantazego. Nadto wymienić można panie: Kalińską, Biskupską, Skrzydłowską i Sokolicz, które zagrały poprawnie. Widownia była w połowie pusta. Dzisiaj dano „Don Carlosa" Szyllera.

Z końcem ubiegłego tygodnia wybuchł pożar pokojowy w realności Leiba Rosenbluma przy ulicy Chyszowskiej. Ogień powstał przez zapalenie się ściany środkowej od pieca żelaznego. Pożar wkrótce ugaszono.

Nowy Sącz, 18 stycznia. Farsę „Dwadzieścia dni kozy" odegrało tutejsze kółko amatorskie na rzecz Koła T. S. L. wczoraj w sali „Sokoła". Bilety były wysprzedane. Sztukę opracowali amatorzy wyśmienicie, pod reżyseryą p. Hermana, grali pp.: Adamczykowa, Kornecka, Swobodowa, Tad. Flis, Habliński, Małecki, Mika, Herman Pieracki. Prąd cywilizacyjny dotarł i do nas. Oto po raz pierwszy zniesiono wszelkie miejsca stojące, nawet na galeryi a panie złożyły kapelusze. „Dwadzieścia dni kozy", na ogólne prośby powtórzyć mają jeszcze raz po cenach zniżonych. Przedstawienie doszło do skutku dzięki zabiegom p. Hablińskiego, referenta komisyi zabawowej T. S. L., reżyserya wzorowała się podług sceny warszawskiej, gdzie p. Herman poczynił osobiście studya.

Zakopane, (Po świętach. Sporty. „Betleem polskie" Rydla. Teatr A. Müllera. Wieczory i odczyty. Kolonia literacka). Po świętach, w czasie których zjazd gości w Zakopanem był bardzo liczny, opustoszały nieco miejscowe pensyonaty. W jednym tylko zakładzie dra Chramca wszystkie pokoje aż do końca stycznia zajęte. Pomimo jednak wyjazdu gości świątecznych ruch po ulicach duży, a sprzyja mu zwłaszcza łagodny stan powietrza, dochodzący porą południową do 14° Celsiusa. Sport saneczkowy i nartowy rozwija się w całej pełni. Nartowcy urządzają codziennie wycieczki w Tatry pod wodzą p. M. Zaruskiego, onegdaj zaś wydali w hotelu „Morskie Oko" wieczór projekcyjny obrazów świetlnych, przedstawiających urocze krajobrazy górskie w zimie.

Odegrane przez miejscowy teatr włościański „Betleem polskie" Rydla ściągnęło do Zakopanego mnóstwo okolicznych górali, zapełniając przytem salę i miejscową inteligencyą. Kilka razy w tygodniu daje również przedstawienia teatr pod dyrekcyą p. Adama Müllera.

Od czasu do czasu mamy sezon zimowy urozmaicony koncertami i odczytami. Pierwsze odbywają się w pensyonacie „Warszawianka", drugie w „Czytelni zakopańskiej". Nasza kolonia literacka nie jest obecnie tak licznie reprezentowana, jak po inne lata o tym czasie. Bawią tutaj obecnie: Stefan Żeromski, Kazimierz Tetmajer, Wacław Sieroszewski, Władysław Orkan, Jan Pietrzycki i Gustaw Daniłowski. *(z).*

Wyjaśnienie. Odnośnie do korespondencyi z Tarnowa, zamieszczonej w naszym dzienniku w środę dnia 13 b. m. o oddaniu budowy dworca kolejowego w Tarnowie firmie rzekomo niemieckiej, otrzymujemy wyjaśnienie, że budowę dworca otrzymał p. Karol Corazza, przedsiębiorca budowlany, który nie jest Niemcem, lecz Węgrem. P. Corazza od dłuższego czasu mieszka w Galicyi, uważając się za członka polskiego społeczeństwa, dom prowadzi po polsku.

Krosno, 18 stycznia. (Włościański teatr ludowy). Za inicyatywą jednego z tutejszych obywateli włościański teatr ludowy z Potoka, odegrał onegdaj w sali Sokoła „Łobzowian" i trzeci akt „Kościuszki". Przedstawienie wypadło bez zarzutu, grano w żywem tempie i z przejęciem się. Szkoda tylko, że niektóre sfery naszego grodu popierają w ten sposób sztukę ludową, że zamiast brać udział w przedstawieniu, wolą chodzić na produkcye niemiecko-damskiej kapeli, koncertującej obecnie w jednej z tutejszych restauracyj. Mamy jednak nadzieję, że gdy jeszcze raz ten teatr do nas zjedzie, dozna on poparcia od wszystkich sfer.

Milówka 18 stycznia. (Przedstawienie amatorskie). Staraniem zarządu Koła T. S. L. w Milówce urządzono w lokalu tut. Tow. kasynowego dnia 16 b. m. przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie sztuczki: „Stryj przyjechał" i „Dzieci Muzy". Z uznaniem trzeba podnieść, że grający wywiązali się ze swojego zadania bardzo dobrze, za co licznie zebraną publiczność gorąco ich oklaskiwała. Czysty dochód z przedstawienia wynosił 82 K., który jak na tutejsze stosunki jest wprost znakomity. Tow. kasynowemu za bezinteresowne wypożyczenie, opalenie i oświetlenie sali należy się publiczne podziękowanie.

Tarnopol, 18 stycznia. (Za poległych braci. — Z posiedzenia Oddziału Tow. gospodarskiego. — Dramat wiejski). Staraniem młodzieży polskiej w Tarnopolu odbyło się w zeszłym tygodniu nabożeństwo żałobne za poległych w 1863 r. Tego roku zebrało się wiele publiczności i młodzieży. Kazanie wygłosił ks. Żukiewicz. Katafalk ozdobiono w barwy narodowe.

Na zebraniu oddziału Tow. gospodarskiego w Tarnopolu omawianą była ważna dla Podola sprawa uprawy konopi i założenia fabryki przetworów tychże. Walne zebranie uchwaliło po fachowym referacie p. Fedorowicza dołożyć starań, aby projekt założenia fabryki przyszedł do skutku. Wydelegowano też jednego z członków do Węgier, celem poinformowania się o uprawie, fabrykacyi i eksporcie przetworów konopi.

W Rosochowaćcu rozegrał się onegdaj krwawy dramat wiejski na tle miłosnem. Młody parobczak, Jan Kowal, zakochał się w córce niejakiej Ostrowskiej, Julii, a gdy matka sprzeciwiała się małżeństwu i widzeniu się obojga, postrzelił Julię, raniąc ją ciężko, a sam odebrał sobie życie. Ranną przewieziono do Podhajec do szpitala.

Z autonomii gminnej. Donoszą z Trembowli: Nareszcie po 9 miesiącach zdołały stronnictwa naszej rady miejskiej się porozumieć i doprowadzić ostatecznie do wyboru burmistrza, wiceburmistrza i asesorów. Mianowicie porozumiały się „klub mieszczański" i t. zw. „klub niezawisłych". Burmistrzem został wybrany p. Karol Berhardt, tut. notaryusz, wiceburmistrzem p. Jan Chruszczewski, dotychczasowy asesor magistratu. Na asesorów powołano pp. Franc. Szczepana, sekr. Rady pow., Jana Błahitkę, kupca, Jul. Draucza, aptekarza i Mik. Nycza, rolnika.

Listonosz wiejski. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 lutego b. r. zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Tuchowie służbę listonosza wiejskiego w dwu turach, a mianowicie: w poniedziałek, środę i piątek dla Siedlisk i Jodłówki tuchowskiej, we wtorek, czwartek i sobotę dla Karwodrzy, Zabłędzy i Piotrkowic.

Ze świata.

Ślub przed szubienicą. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 18 b. m.: Nocy wczorajszej w kancelaryi X pawilonu odbył się ślub skazanego przez sąd wojenny na karę śmierci Konstantego Szczudło i Heleny Łuniewskiej. Smutnej ceremonii dokonał wikaryusz kościoła Najświętszej Maryi P., ksiądz Henryk Staniszewski. W godzinę potem Konstanty Szczudło zawisł na szubienicy.

Równocześnie stracono drugiego współuczestnika zamachu na gen. Markgrafskiego, Antoniego Lipskiego.

Zabójstwo na polowaniu. Podczas polowania w Turwii, w Wielkopolsce, majętności p. Zygmunta Chłapowskiego, odbytego w piątek, zastrzelił p. Zygmunt Chłapowski przez nieszczęśliwy wypadek młodego p. Mańkowskiego z Brodnicy. Śmierć nastąpiła w godzinę po wypadku.

Wacław Mańkowski, 25-letni syn Wacława Mańkowskiego, był młodzieńcem rokującym najpiękniejsze nadzieje i nagła jego śmierć wywołała w całej okolicy przygnębiające wrażenie. Sprawca nieszczęścia, najbliższy przyjaciel zabitego, był tak przejęty okropnym wypadkiem, że chciał targnąć się na własne życie. Przemocą powstrzymano go od tego zamiaru.

Meczet w Wiedniu. Z Wiednia telegrafują: W najbliższym czasie zostanie urzeczywistnioną uchwała Rady miasta w sprawie budowy meczetu w Wiedniu, pod który projektowany jest wspaniały plac w centrum miasta.

Kultura nagości. Z Berlina donoszą: Kilka „lóż nagości" rozwiązało się z powodu dyskusyi w Sejmie pruskim.

Zeznania pani Steinheil. „Matin" paryski ogłasza pełne zeznanie, które uwięziona pani Steinheil uczynić miała przed jedną ze swych towarzyszek więziennych. Według tej rewelacyi pani Steinheil przedewszystkiem przyznała się do zamordowania męża i matki i wymieniła nawet współwinnego, którego nazwisko jednak „Matin" przemilcza, zaznaczając, że nie chodzi tu ani o służącego Conillarda, ani o Aleksandra Wolffa. — Pani Steinheil miała zeznać, że popełniła morderstwo, aby mogła być wolną i aby poślubiła ukochanego. Tym współwinnym nie był jednak ów kochanek, ale pewien zaufany znajomy. Steinheilowa utrzymuje, że dała swym ofiarom przed pójściem na spoczynek grogu, do którego domięszała jakiś środek oszałamiający. Zbrodnię popełniono o godz. 3 nad ranem. Ona sama udusiła męża sznurem. — Także swoją matkę sama zabiła, podczas gdy jej pomocnik skrępował ją następnie.

Z Paryża telegrafują: Jak dzienniki donoszą, policya wyśledziła wspólnika p. Steinheilowej.

Katastrofa w kościele. Przed kilku dniami telegram z Bazylei przyniósł wiadomość o katastrofie w Nax, której ofiarą padło 28 osób zabitych i 30 rannych. Obecnie w „Journal de Genève" znajdujemy szczegóły smutnego wypadku.

W cichej wiosce szwajcarskiej, Nax, odbywało się przed tygodniem, w niedzielę, nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. Podczas kazania organista spostrzegł, że od sufitu odrywa się kawałek tynku. Dał znać o tem proboszczowi, ale ani proboszcz, ani parafianie nie przywiązywali do tej wiadomości wagi. Ale organista niespokojnem okiem obserwował w dalszym ciągu sufit i zauważył, że szpara w suficie się rozszerza. W tej chwili zawołał: „Ratujcie się, kto może!" Niestety, było już zapóźno. Olbrzymi kawał sklepienia, grubego na 20 centymetrów, długości 12 metrów i szerokości 10 metrów zwalił się na środek nawy kościelnej. Po straszliwym huku i okrzykach trwogi rozległy się jęki bolesne. Tłum rzucił się do ucieczki, lecz oboje drzwi otwierały się na wewnątrz. Powstał straszliwy popłoch, ludzie się gnietli i dusili. Kiedy wreszcie zdołano drzwi otworzyć i kościół się opróżnił, wewnątrz przedstawił się obraz okropny. Wśród gruzów, szczątków rozbitych ławek, całych stosów kapeluszy i książek do nabożeństwa, w kałużach krwi tarzało się kilkadziesiąt osób.

Dwadzieścia pięć osób legło na miejscu pod gruzami sklepienia, około 50 odniosło ciężkie uszkodzenia. Z rannych tych dwoje umarło wkrótce, a jest obawa, że jeszcze umrze kilka osób ciężej rannych. Młodej dziewczynie, która w chwili wypadku trzymała ręce na ławce, gruzy strzaskały obie ręce. Inna pozostała bez nóg. Żałobą okryło się kilka wiosek okolicznych, których mieszkańcy stale bywali w kościele w Nax.

Sprostowanie. Wiec ogólno-akademicki odbędzie się dziś w sali Kopernika w Collegium Novum nie o godzinie 10, jak przez pomyłkę drukarską było mylnie podane w porannym numerze, ale o godz. 6 wieczorem.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych II klasy: Michała Małeckiego, Ludmiła Grohsa, Salomona Speisera, Kalmana Rosenberga, Konrada Hanischa, Edmunda Strzygowskiego, Stanisława Groszka, Leonarda Dansaifta, Włodzimierza Remezę, Sofrona Tyszeckiego, Marka Scholnkopfa, Michała Czarpilę, Józefa Jurantiuka, Juliusza Góralskiego, Karola Lipińskiego, Juliusza Zeimera, Edwarda Milza, Włodzimierza Dominikowskiego, Stanisława Kwiecińskiego, Zygmunta Truchanowicza, Fischla Vogla, Wincentego Staniszewskiego, Szczepana Skórę, Jana Sarlińskiego, Józefa Chaszczewskiego, Józefa Okońskiego, Kalmana Zerwarnitzera, Bronisława Ozarskiego, Bazylego Michalczyszyna i Cyryla Czyża — geometrami ewidencyjnymi I kl. w X randze.

Zmarli.

Ludwik Froncz, aptekarz w Makowie, w 43 roku życia zmarł w niedzielę. Zwłoki przewiezione będą do Krakowa, gdzie jutro po południu odbędzie się pogrzeb.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Prof. dr J. Grzybowski: „Ziemskie zapasy energii".

We środę: Dr Jerzy Żuławski: „Filozofia w dobie Odrodzenia".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

We wtorek: Maciej Szukiewicz: „O Matejce".

We środę: Maciej Szukiewicz: „O Matejce".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Dyabeł".

We środę: „Don Kiszot".

We czwartek: „Noc listopadowa".

W piątek: „Dyabeł".

W sobotę: „Lilla Weneda".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór „Lilla Weneda".

Z kalendarza. We środę 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.; we czwartek 21 stycznia: Agnieszki p. męcz.; w piątek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm.

Wschód słońca 20 stycznia o godzinie 7 min. 31, zachód o g. 4 m. 11; długość dnia 8 godzin min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 stycznia termometr doszedł od + 0·8 do + 1·5 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 751·3 mm., termometru + 0·6 C.; wiatr wschodni.

Składki. Personal urzędu wymiaru należytości w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Mazurskiego złożył 21 K na zakład Żurowskiej.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Walne zgromadzenie krakowskiego Koła odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. w sali uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczór. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Wybór komisyi rewizyjnej. 3) Sprawozdanie sekretarza i skarbnika za r. 1908. 4) Wybór prezesa i zarządu na r. 1909. 5) Sprawozdanie delegata do zarządu głównego. 6) Sprawa sekcyi neofilologicznej. 7) Wnioski i interpelacye. W razie braku statutem przepisanej liczby członków, walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 23 stycznia o godz. 6½ w tem samem miejscu, bez względu na liczbę obecnych.

Z resursy urzędniczej. W najbliższą sobotę 23 bm. odbędzie się zabawa taneczna przy muzyce wojskowej 13 p. p. Początek o godz. 9 wieczorem.

W Kole pedagogicznem U. U. J. (św. Anny 12) odbędzie się odczyt p. Dłuskiej p. t. „Pomiary zdolności w szkole" (podług prof. Thorndike'a) jutro we środę o godzinie 6 wieczór.

Z Tow opieki nad zwierzętami. Celem uzyskania w Namiestnictwie zniesienia nakazu zabijania psów w 3 godziny po schwytaniu przez oprawcę odbędzie się poufne zebranie 21 bm., o godzinie pół do 6 popołudniu, w lokalu Towarzystwa, przy ul. Batorego l. 20. Drugi odczyt urządza Two w niedzielę 24 bm., w sali Rady powiatowej (przy ul. Pijarskiej l. 1, o godzinie 3 popołudniu) na temat: „Wścieklizna u zwierząt i środki ochronne (prelegent lekarz weter. Jakób Silbermann).

Dział ekonomiczny.

Z krajowej Rady kolejowej. Ze Lwowa donoszą pod datą 17 bm.:

Pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego i szefa departamentu drogowo-kolejowego dra Stanisława Dąmbskiego, odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie ostatniej sesyi piątego trzechlecia krajowej Rady kolejowej. Na tle sprawozdania Wydziału krajowego o ostatnich wynikach eksploatacyi wybudowanych już przez kraj kolei lokalnych i o postępie akcyi krajowej na polu uzupełnienia galicyjskiej sieci kolejowej wywiązała się ożywiona dyskusya. Korzystne wyniki eksploatacyi kolei lokalnych przyjęła krajowa Rada z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając uznanie dla zapobiegliwej administracyi.

Przewodniczący omówił dalszy rozwój akcyi kolejowej i uzasadnił stanowisko Wydziału krajowego wobec zgłoszonych projektów. Budowa kolei lokalnej Muszyna—Krynica rozpocznie się w bieżącym roku. Budowa kolei lokalnej Drohobycz—Truskawiec stanie się również w bieżącym roku aktualną, po załatwieniu pewnych spornych kwestyj, co do złączenia z koleją państwową. Z projektów, które jeszcze nie uzyskały ustawowego zapewnienia, na pierwszym planie stoi linia Wieliczka—Myślenice—Mszana Dolna. Jest postulatem kraju, aby dla tej linii kolejowej już w najbliższym programie inwestycyjnym uzyskać gwarancyę państwa. Na dalszym planie wprawdzie, ale niemniej poważnie traktowane są projektowana linia kolejowa Nowy Sącz—Szczawnica—Nowy Targ, Przemyśl—Dynów—Brzozów—Rymanów, względnie na razie część tej linii Rymanów—Brzozów i wreszcie Kołomyja—Kosów—Kuty—Uściêryki.

Zrealizowanie tych projektów może nastąpić tylko na podstawie gwarancyi państwa, przy finansowym współudziale kraju. Zachodzi zatem potrzeba postarania się przedewszystkiem u rządu o zapewnienie, że w miarę rozporządzalnych funduszów, te linie kolejowe, pożądane zarówno w interesie państwa, jak i kraju, znajdą uwzględnienie w państwowym programie inwestycyjnym, a w takim razie, Wydział krajowy zajmie się wypracowaniem technicznych projektów.

Dla sfinansowania projektu kolei lokalnej Nisko-Kolbuszowa-Rzeszów przewidzianą jest gwarancya kraju, w czasie gdy stan krajowego funduszu kolejowego na to pozwoli. Przedmiotem pertraktacyj z rządem będzie dalej projekt kolei Dębica-Jasło. Dotychczasowe uchwały sejmowe dążyły do urzeczywistnienia tej kolei, jako linii państwowej.

Podniesiono jednak myśl wybudowania tej ważnej linii z pomocą gwarancyi kraju, w celu przyspieszenia budowy tej kolei. Do sfinansowania kolei Zakopane-Świnica potrzebne jest jeszcze tylko zapewnienie subwencyi państwowej.

Wydział krajowy we wszystkich tych sprawach nawiązuje z rządem rokowania, licząc na poparcie Koła polskiego w Wiedniu.

Obrady zakończył przewodniczący wyrażeniem podziękowania dla członków Rady za ich współudział w ostatniej kadencyi. Z rozpoczęciem nowej kadencyi sejmowej zostanie powołaną nowa krajowa Rada kolejowa, w skład której, według statutu, prócz członków mianowanych przez Wydział krajowy, wchodzą także delegaci różnych instytucyj.

Składowe. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z dniem 20 b. m. znosi się ograniczenie czasu wolnego od składowego, tudzież podwyższenie należytości składowych dla przesyłek nadchodzących

do stacyi w Sanoku, które kolej wyładowuje, zaprowadzone 25 października 1907.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Dr Jan Stella Sawicki.** „Galicya w powstaniu styczniowem". (Lwów 1909. Druk Gubrynowicza i Schmidta, str. 195 a 52 podobiznami).

Historya udziału Galicyi w powstaniu styczniowem, to najsmutniejsza karta w dziejach tego powstania. Tu bowiem, gdzie przy sprzyjających początkowo okolicznościach, można było tyle zrobić dla podtrzymania rozwoju i pomyślnego, choć w części, wyniku powstania, dziewięć dziesiątych wysiłków sparaliżowanych zostało, nie tyle machiawelizmem wrogów naszych, ile naszemi własnemi błędami i wadami. Niestety niezbyt liczne świetlane objawy indywidualnych poświęceń, nie mogą zneutralizować przygnębiającego wrażenia, jakie wywiera na czytających to, co się działo w Galicyi w 1863/4 roku...

My, których udział w powstaniu miał zabór moskiewski za pole działania, byliśmy świadkami nie raz wielkich zbrodni narodowych, ale sprawiedliwość narodu zaraz je dosięgnąć mogła. Przytem fakta najwznioślejszych ofiar i poświęceń były tak codzienne, że zacierały zupełnie nawet wrażenie zdrady. W Galicyi obojętność i duma granicząca z odstępstwem a nawet zdradą, mogły być tylko moralnie karane. Rozpanoszyły się więc i narażały powstanie na straty w ludziach, broni i wszelkich tak ograniczonych środkach walki... Serce pękało w piersiach ludzi pracy i dobrej woli, których obowiązek przykuwał do tej ziemi, a do tych z urzędu należał autor wzmiankowanego dzieła, jako pułkownik Struś, organizator wojskowy na Galicyę z ręki Rządu Narodowego. Nic więc dziwnego, że ofiarując mi obecnie swoją książkę, nazwał ją: „wspomniem z najsmutniejszego roku życia swego"! Uważając to jednak za swój obowiązek, poddaje się autor dobrowolnie przeżuwaniu swych katuszy moralnych z przed 45 laty i opierając się na pamiętnikach Ziemiałkowskiego, Miłkowskiego, Jarmunda, swoich własnych i innych tutaj odnoszących się dokumentach, daje nam dr Stella Sawicki streszczenie udziału Galicyi w powstaniu styczniowem.

Pracą tą wypełnia autor, jak słusznie zauważył, lukę w historyi powstania, podaje masę uporządkowanych faktów, traktując je krytycznie, ale bez namiętności, raczej z pobłażliwością, wynikającą tak z sędziwego wieku, jak i zrównoważonego temperamentu autora. Miłość ojczyzny i narodu jest jego natchnieniem i kierownikiem w ocenie faktów, co świadczą się w wierszu kończącym przedmowę do swej pracy:

Przeszłości smutna! pokój niech ci będzie
W tym wiekuistym, w twoim sennym grobie.
Coś nagrzeszyła w niebacznym obłędzie,
Niech Bóg udzieli przebaczenia tobie.

Praca dra Stelli Sawickiego, nie wyczerpując w zupełności historyi udziału Galicyi w powstaniu 1863/4 r., streszcza się przecież, porządkując krytycznie i chronologicznie główne fakta, co do których autor, jako niegdyś pułkownik Struś i jeden z rzadkich żyjących jeszcze działaczy z owych czasów, jedynie mógł być kompetentnym. Społeczeństwo nasze winne mu być wdzięczne za tę pracę, połączoną z tyloma bolesnemi dla niego wspomnieniami. Winno ono traktować ją z takiem uznaniem, z jakiem wyrazili się o jego działalności w Galicyi następcy generała Traugutta i jego męczeńskich towarzyszy w Rządzie Narodowym w podziękowaniu nadesłanem mu w dniu 8 maja 1864 r.

Nie jeden z obecnie żyjących znajdzie tu chlubne wspomnienie o działalności obywatelskiej swych przodków, a niejeden także mógłby wyczytać tu dla nich i naganę. Lecz autor wierny owej zasadzie miłości i przebaczenia, ograniczył się tylko do zaznaczenia wielkich występków i zbrodni, pomijając milczeniem mniejsze usterki i wykroczenia przeciw sumieniu narodowemu, aby jak powiada: „nie karać dzieci za błędy rodziców".

Czy zasada taka, pomimo swego chrześcijańskiego podkładu, jest słuszną? Na to twierdzącej nie mogę dać odpowiedzi. Historya jest historyą i zło powinno być bezwzględnie napiętnowane.

Nie na miejscu byłoby streszczać, już i tak treściwe dzieło dra Stelli Sawickiego. Należy je odczytać uważnie, zrozumieć i odczuć, aby pojąć jego ważność dla historyi i następujących pokoleń.

Bolesław Anc.

— **Wydawnictwa Tow. ochrony zwierząt.** Rozwijające ruchliwą działalność galicyjskie i krakowskie Towarzystwa ochrony zwierząt szerzą cele i zadania swe za pośrednictwem swego „Miesięcznika", w którym pomieszczono w ubiegłym roku cały szereg artykułów bardzo kulturalnych i ujmujących kwestyę ochrony zwierząt ze stanowiska humanitarnego, utylitarnego i religijnego. Redaktorem „Miesięcznika Galicyjskiego Tow. ochrony zwierząt" jest pan Józef Chołodecki — a czasopismo samo liczy już 30 rok istnienia. W zeszytach październikowym i listopadowym znajdujemy między innemi ze wszech miar zajmujące artykuły j. n. p. Dra K. Lubeckiego „Wartość życia", „Korespondencye z Rzymu", „Cyrki zwierzęce", dalej artykuliki o nowej ustawie łowieckiej, o wściekliźnie u psów we Lwowie i t. d. W „listach z Krakowa" jest ciekawy artykuł o braku opieki policyjnej nad zwierzętami w Krakowie, o zdziczonych instynktach dzieci i samowoli oprawcy. „Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt", jako propaganda humanitarnych celów Towarzystwa spełnia dobrze swe zadania i zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie.

Krakowskie „Tow. opieki nad zwierzętami dało także znak życia wydawnictwem Kalendarzyka na rok 1909. Cena 40 hal. Ozdobnie wydany ten kalendarzyk formatu pugilaresowego przynosi kilka ciekawych przyczynków do kwestyi ochrony zwierząt, kilka udatnych nowelek i obrazków oraz godny uwagi artykuł p. Chołodeckiego p. t. „Chrońmy dziatwę od zaniku poczucia ludzkości" — wreszcie treściwy „Wyciąg z ustaw i rozporządzeń ministeryalnych przeciw dręczeniu zwierząt" kalendarzyk przynosi nadto rozkład pociągów kolej. informacye krakowskie, krótki przewodnik po Krakowie, a nawet wykaz „postów ścisłych" co już jest zbytnią hojnością ze strony redakcyi kalendarzyka „Tow. ochrony zwierząt". Strona typograficzna kalendarzyka rywalizuje zwycięsko ze wszystkiemi tegorocznemi pugilaresowemi kalendarzami i dlatego niezawodnie zapewni kalendarzykowi rozpowszechnienie.

✝ Adam hr. Krasiński.

W miejscowości klimatycznej Ospedaletti na Rivierze włoskiej zmarł w dniu 17 b. m. po długiej chorobie ordynat Adam hr. Krasiński, wnuk poety Zygmunta Krasińskiego, ostatni męski potomek tej rodziny, która w życiu Polski porozbiorowej tak wybitną odegrała rolę.

Ś. p. Adam Krasiński, syn Władysława i Róży z hr. Potockich, urodził się w roku 1870 w Krakowie. Z powodu wątłego zdrowia dziecięce lata spędził w Zakopanem, gdzie rodzice wybudowali dla niego willę, która po dziś dzień nosi na jego pamiątkę nazwę „Adasiówki". Do gimnazyum uczęszczał w Krakowie, studya uniwersyteckie kontynuował w Bonn i Fryburgu szwajcarskim.

Niepomyślny stan zdrowia zmusił go przenieść się stamtąd do południowej Francyi i dopiero w r. 1892 wrócił do Fryburga, gdzie zetknął się z prof. Józefem Kallenbachem, wykładającym wówczas historyę literatury polskiej.

W marcu 1897 uzyskał tamże stopień doktora praw na podstawie rozprawy o rozwoju stosunków włościańskich w Polsce, wydanej w r. 1898 w Krakowie. Niebawem potem — jeszcze w ciągu roku 1897 — powrócił do kraju i osiadłszy w Warszawie, oddał się działalności literackiej i wydawniczej. Jeszcze za redaktorstwa Michała Radziwiłła objąwszy ster rzeczywisty „Biblioteki Warszawskiej", z pomocą Władysława Bogusławskiego i Dyonizego Henkla, podpisywał się już od r. 1902 jako redaktor i funduszem osobistym znakomite to wydawnictwo wspierał. Z pozostałości wielkiego swego dziada w Bibliotece ordynackiej i w archiwum domowem ogłaszał utwory dotychczas nieznane. Wespół z prof. Kallenbachem wydał korespondencyę poety z Reevem; dostarczył prof. Piniemu zasobów do pierwszego wydania krytycznego (Lwów 1904); ogłosił rozprawę „O Trójcy", tak sławioną przez Trentowskiego itd.

Brał ponadto bardzo energiczny udział w życiu publicznem, w uznaniu czego też zebranie ogólne delegatów Macierzy szkolnej na całe Królestwo wybrało go w r. 1906 na członka Rady nadzorczej.

Rozwijająca się choroba piersiowa przedwcześnie oderwała ś. p. Krasińskiego od pracy społecznej. Zmuszony szukać ratunku w klimacie południowym, zmarł w Ospedaletti.

Ś. p. Adam hr. Krasiński, ożeniony był z Wandą z hr. Badenich, córką Kazimierza hr. Badeniego. Małżeństwo pozostało bezdzietne.

* * *

Ordynacya opinogórska, jak donosi „Słowo", przechodzi na Józefa hr. Krasińskiego, syna śp. Adama i hr. Mycielskiej. Hr. Józef ożeniony jest z Heleną z hr. Stadnickich i oprócz trzech zamężnych córek, ma jednego syna, Edwarda.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Ankieta w sprawie państwowej ustawy o epidemiach odbyła się w wydziale krajowym we Lwowie. Obradom przewodniczył ref. departamentu sanitarnego pos. dr Bernadzikowski, uczestniczyli jako eksperci z Krakowa: prof. Browicz, prof. Ciechanowski, prof. Kostanecki, dr Schoengut; ze Lwowa: dr Festenburg, prof. Kuczera, prof. Łukasiewicz, dr Merunowicz dr Mikołajski, dr Starzewski, nadto z Wydziału krajowego dr Łuszczkiewicz i sekretarz departamentu dla spraw gminnych, p. Latoszyński.

Członkowie ankiety podnosili konieczność zorganizowania przez rząd ruchomych szpitali epidemicznych, gdyż pawilony zakaźne na prowincyi nie odpowiadają celowi, a niepotrzebnie obarczają fundusze reprezentacyj autonomicznych. Co do kosztów, wykazano, że gmina wiejska nie zniesie nowych ciężarów, dlatego udział autonomii w kosztach należy rozdzielić na powiaty i kraj. Jako pilne zadanie Sejmu uznano ustawodawcze uregulowanie zaopatrzenia ludności w dobrą wodę do picia, oraz handlu starzyzną. Uznano też, że grzywny za przekroczenia ustawy przeciwepidemicznej powinny wpływać do Wydziału krajowego, a z funduszu stąd powstałego ma się udzielać gminom zasiłków na cele sanitarne.

Rosyjskie gimnazyum we Lwowie ma być założone w ciągu bieżącego roku. „Hałyczanin" donosi, że będzie to prywatne gimnazyum żeńskie.

Przejście na judaizm. Przed kilkunastu dniami — jak donosiliśmy — zgłosił w magistracie lwowskim pewien chłopiec 14-letni swe przejście z wyznania rzymsko-katolickiego na izraelickie. Z powodu nasuwających się wątpliwości, magistrat zarządził zbadanie stanu umysłu zgłaszającego zmianę, a fizykat miejski orzekł, że rozwój jego duchowy nie jest tego rodzaju, ażeby posiadał pełną świadomość swego czynu. Na tej podstawie magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił zgłoszonej zmiany wyznania nie przyjąć do urzędowej wiadomości, skutkiem czego owa zmiana nie jest prawomocną. Co do tej zmiany okazało się po zbadaniu sprawy, że powodem jej są pewne okoliczności niezwykłe, dotyczące wychowania owego chłopca. Mianowicie, jest to syn ubogiego ojca katolika i matki byłej żydówki, która dla zawarcia małżeństwa wychrzciła się. Z powodu nieporozumień familijnych, rodzice dziecka rozłączyli się zaraz w pierwszych latach pożycia i matka-neofitka, wraz z małym synem katolikiem wróciła do swojej rodziny żydowskiej. W ten sposób chłopiec katolicki wychowywał się u babki w otoczeniu i w atmosferze rytuału żydowskiego. Doszedłszy do wieku, w którym ustawa pozwala na zmianę wyznania religijnego, zgłosił formalne przejście do wyznania, do którego duchem już od lat należał.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Balladyna".
We czwartek: „Manon".
W piątek: „Don Kiszot".
W sobotę popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wiecz.: „Madame Butterfly".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 stycznia.)

Protokół ugodowy.

Konstantynopol. Wiadomości o podpisaniu protokołu ugodowego turecko-austryackiego są sprzeczne. Podług jednej wersyi wyjechał wczoraj specyalny kuryer z Konstantynopola z protokołem do bar. Aerenthala do Wiednia. Podpisanie jednak protokołu ma nastąpić dopiero za kilka tygodni, ponieważ między rządem tureckim a wiedeńskim panują różnice w kilku punktach, głównie w sprawie zapłacenia odszkodowania. Rząd wiedeński chce bowiem zapłacić odszkodowanie w ratach i uczynić je zależnem od zakończenia bojkotu. Turecki zaś rząd domaga się wypłacenia odszkodowania naraz i nie uznaje żadnej łączności między sprawą odszkodowania a bojkotem.

Co się tyczy treści protokołu, słychać, że Austrya zgodziła się na to, aby ludność mahometańska w Bośni i Hercegowinie w sprawach religijnych zależała od Szeik-ul-Islama w Konstantynopolu i aby duchownym mahometańskim pozwolono modlić się w meczetach za sułtana.

Sprawa protektoratu Austryi nad katolikami Albanii została odroczona.

Według innej wersyi przypuszczają, że ratyfikowanie protokołu ugodowego austro-tureckiego nastąpi dziś w drodze telegraficznej.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że protokół ułożony między ambasadorem Pallavicinim a rządem tureckim zawiera między innemi punkt, w którym Turcya domaga się, aby Austrya zapłaciła jej sumę 2 i pół miliona funtów tureckich odrazu, a to w 15 dni po ratyfikowaniu układu.

Protokół ugodowy będzie w przyszłym tygodniu przedłożony parlamentowi.

Bojkotowanie Austryi

Skoplje. Demonstranci usiłowali przeszkodzić tu wczoraj ocleniu 6 wagonów cukru austryackiego i chcieli go zniszczyć. Dopiero dzięki interwencyi policyi zdołano cukier ten oclić.

Ks. Mikołaj chory.

Cetynia. Mimo zaprzeczeń wiadomości o zamiarze abdykacyi ks. Mikołaja i twierdzeń, że pogłoski te pochodzą ze strony serbskiej, albo ze strony ks. Mirki, młodszego syna ks. Mikołaja, dziennik urzędowy przyznaje, że **stan zdrowia księcia nie jest normalny** i dlatego nie jest on w stanie poświęcić wszystkich sił swoich ojczyźnie tak, jakby tego pragnął. Książę prosi więc Czarnogórców, aby wstrzymali się od wszystkiego, coby powiększyło jego troski.

Zbrojenie się Serbii.

Belgrad. Minister wojny Živkowicz, poczynił liczne zarządzenia wojskowe. Powołał on wszystkich komendantów dywizyj do Belgradu i domagał się przyspieszenia dostawy zamówień wojskowych.

Czego chce Serbia?

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu, że Serbia w przygotowanej do wielkich mocarstw nocie domaga się odstąpienia części terytoryum Bośni w formie uregulowania granic. Dalej domaga się Serbia terytoryalnego połączenia z Czarnogórą.

Belgrad. Rząd serbski przygotowuje notę do mocarstw, której wskazuje na porozumienie turecko-austryackie i domaga się ponownie kompensaty terytoryalnej dla Serbii.

Słowa umierającego.

Belgrad. W piątek wieczorem pod pomnikiem Kara Georga wywiązała się słowna utarczka między włościanami Živanem i Jovanem Radovanowiczami i Dymitrem Stankowiczem z jednej, a żandarmami z drugiej strony. W czasie sprzeczki żandarm Ivko Živanac przebił bagnetem Živana Radovanowicza. Podnieceni tem włościanie, nie chcieli, mimo wezwań żandarmów, rozejść się do domów. Ciężko ranionego Živana Radovanowicza przewieziono na komisaryat, gdzie w parę minut umarł. Przeciwko żandarmowi wdrożono śledztwo.

Charakterystycznemi są ostatnie słowa zmarłego Živana Radovanowicza. Gdy widział, że niema już dla niego ratunku, zawołał z płaczem do znajdującego się przy nim komisarza policyi:

„Nie powinno się tak zabijać synów Serbii. Nie powinno się im odbierać radości, aby w wojnie z Austryą mogli walczyć za wolność swych braci w Bośni.

Hojność słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Belgrad. „Mali Jurnal" donosi:

Słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Moskwie zawiadomiło rząd serbski, iż może on ofiarować Turcyi dwa razy większą sumę od austryackiej, a nawet 200 milionów franków i że rząd serbski łatwo tę sumę otrzyma. (Informacyę tę brać należy z zastrzeżeniem. Przyp. red.)

Przyjazd gości rosyjskich.

Belgrad. Wczoraj przybył tu archimandryta Michał, współpracownik petersburskiego dziennika „Now. Ruś", w towarzystwie rosyjskiego publicysty Konbuzyszkina (?), który ma stąd przesyłać informacye petersburskiemu „Słowu" i dziennikowi „Kijewskaja Myśl". Tutejsze Towarzystwo dziennikarzy przyjęło obu dziennikarzy rosyjskich w sposób bardzo serdeczny na dworcu belgradzkim.

Dziennikarze serbscy żalili się dzisiaj u prezydenta skupczyny, że dragoman austryackiego poselstwa, Swiętochowski, stale znajduje się na posiedzeniach skupczyny.

Niepokoje w sandżaku.

Konstantynopol. Panują tu obawy z powodu niepokojących stosunków w sandżaku nowobazarskim. Obawiają się tam starć między Serbami a Turkami.

Protest żydów tureckich.

Salonika. Żydzi, którzy stanowią większą część tutejszej ludności, zwołują wielki wiec celem zaprotestowania przeciw ostatniemu „exposé" wielkiego wezyra w parlamencie. Oświadczył on bowiem, że w przyszłości tylko chrześcijanie na równi z Mahometanami dopuszczeni będą do służby wojskowej. żydzi pozostaną zaś nadal także od tej służby wykluczeni.

Aresztowanie rewolucyonisty.

Sofia. Policya bułgarska aresztowała w Caribrodzie niejakiego Peczenowa, rzekomo rosyjskiego rewolucyonistę, pod zarzutem usiłowanego zamachu na króla Ferdynanda, podczas uroczystości Jordanu.

Usunięcie Bogdanowicza.

Belgrad. Ze strony kilku posłów wyrażono podziękowanie nowemu ministrowi wojny, za usunięcie ze stanowiska nadintendanta Jerzego Bogdanowicza, szefa sekcyi w ministerstwie wojny. Bogdanowicza zwalczali stale antispiskowcy i uważali go za niehonorowego. Posłowie wyrazili nadzieję, że ten pierwszy krok ministra nie będzie ostatnim.

Z Austro-Węgier.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 19 stycznia.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zbierze się dziś wieczorem na plenarne posiedzenie.

Koszta częściowej mobilizacyi.

Wiedeń. Ministerstwo wojny domaga się wypłacenia w najbliższym czasie 100 milionów koron dla pokrycia wydatków, poczynionych w ostatnich czasach w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi. Ponieważ zapasy kasowe są bardzo szczupłe, potrzebna będzie w najbliższym czasie operacya kredytowa.

Czesi wobec ankiety.

Praga. Jak dzienniki donoszą, czescy posłowie zdecydowali się na wypadek, gdyby decyzya w sprawie pocztowej wypadła na niekorzyść Czechów, nie brać udziału w ankiecie czesko-niemieckiej.

Słowieńcy przeciw jednostronnej ugodzie.

Lublana. Słowieńska partya postępowa uchwaliła rezolucyę, w której protestuje przeciw zamiarowi rządu uregulowania kwestyi językowej tylko w Czechach. Rezolucya domaga się równoczesnego uregulowania sprawy językowej w całem państwie.

Rezolucya protestuje też przeciw „lex Aksmann" i wywodzi, iż sankcyonowanie tej ustawy oznaczałoby, że cesarz pochwala postępowanie, zwrócone przeciw Słowianom.

Pogróżki rządu.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" wyraża ubolewanie z powodu ponowienia się w Pradze niepokojów. Po tem wszystkiem, co zaszło, nie ma rząd powodu jeszcze raz ostrzegać albo też dopiero grozić zarządzeniami; przeciwnie, gdyby rzeczy poszły podobnym torem, jak w ostatnim miesiącu, rząd poweźmie bezwłocznie uchwałę, potrzebną do utrzymania porządku. Opinia publiczna może pod tym względem być zupełnie spokojną.

Spór o reformę wyborczą.

Budapeszt. Przyczyna podróży hr. Andrassego do Wiednia leży w zwlekaniu załatwienia reformy wyborczej. Głównym inicyatorem tej zwłoki jest hr. Andrassy. Nie był on nigdy zwolennikiem reformy wyborczej i korzysta on z obecnego zamięszania wśród stronnictw, aby przewlec załatwienie tej sprawy, dowodząc, że uchwalenie reformy wyborczej byłoby w obecnych stosunkach niemożliwem. Sprawa ta — jego zdaniem — powinna być odroczoną. — Inni ministrowie są temu przeciwni.

Budapeszt. Dzienniki omawiają w dzisiejszych artykułach głównie wyjazd hr. Andrassego do Wiednia. Wyjazd ten ma mieć bardzo ważne znaczenie polityczne.

Dzienniki potwierdzają, że cesarz na ostatniej audyencyi Wekerlego wyraził się bardzo niekorzystnie o zamiarze odroczenia reformy wyborczej i wskazał na pakt, podług którego reforma wyborcza ma przyjść obecnie na porządek Izby. Cesarz dodał, że sprawa bankowa nie ma nic wspólnego z reformą wyborczą.

Wekerle oświadczył wtedy, że niektórzy ministrowie są zdania, iż reformą wyborczą byłoby lepiej poczekać aż do fuzyi stronnictw i załatwienia sprawy bankowej.

Cesarz nie zgodził się na to i dlatego hr. Andrassy został powołany do Wiednia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 stycznia.

Pożar w teatrze.

Budapeszt. W teatrze narodowym podczas przedstawienia „Monna Vanna" wybuchł wczoraj pożar na scenie.

Spuszczono natychmiast żelazną kurtynę i przy pomocy nowego środka „sztucznego deszczu" ogień ugaszono.

Publiczność zachowywała się spokojnie. — Wszystkie dekoracye zniszczone. Szkoda wynosi 8000 K.

Przez kilka dni nie będzie w teatrze przedstawień.

Król Edward w Berlinie.

Berlin. Dzienniki donoszą, że król Edward w czasie swego tutaj pobytu odwiedzi też ratusz, gdzie będzie uroczyście przyjęty.

Nowe trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj o godzinie 3½ po południu dało się tu odczuć silne trzęsienie ziemi. Tu i w Reggio panuje niepogoda, pada obfity śnieg.

Nowy wybuch cholery.

Petersburg. Cholera wybuchła z wielką siłą. Wczoraj zachorowało 46 starszych kobiet, z których zmarło 27. Przyczyna tego zjawiska jest następująca:

Kierowniczka domu opieki dla wdów, zachorowała w ubiegłym tygodniu na cholerę. O wypadku tym władzy nie zawiadomiono. Kierowniczka pozostała nadal w zakładzie. Z tego powodu cholera wybuchła w całym zakładzie a stąd przeniosła się do miasta.

Obecnie jest w mieście chorych na cholerę **263** osób; wczoraj zmarło 39 osób.

Bojkotowanie Niemców.

Paryż. Jak z Zurychu donoszą, bojkot towarów niemieckich rozszerza się na cały kraj

Fałszerstwa przekazów.

Paryż. Tu i na prowincyi aresztowano wiele osób pod zarzutem fałszerstwa międzynarodowych przekazów pocztowych. Wśród aresztowanych jest kilka osób z personalu dziennika „La guerre sociale". — W lokalu dziennika przeprowadzono rewizyę.

Demonstracye socyalistów.

Drezno. Wczoraj wieczorem przyszło do ponownych demonstracyj socyalistów przed zamkiem królewskim o reformę wyborczą. Policya dokonała wielu aresztowań. Demonstracye trwały do północy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 stycznia. Giełda południowa.) Marki 117·03. Renta majowa 94·30. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 630·25. Akcye węg. zakł. kred. 726·—. Akcye Anglobanku 293·—. Akcye Unionbanku 534·50. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye kolei państwowych 679·50. Lombardy 102·25. Akcye kolei Elbetnal 0—·—. Akcye fabryki broni 610·50. Akcye tytoniowe 334·—. Alpiny 633·25. Rima-Muranyi 524·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·25. Ruble 251·—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 18 stycznia. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 199·—. Tow dyskontowe 181·30.
Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·60 do 12·61; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 10·— do 10·01; żyto na październik 9·00 do 9·01; owies na kwiecień 8·50 do 8·51; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·26 do 7·27; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 -
4% „ „ „ „	93 20	94 20
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 60	94 60
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 50
4% „ kolejowe	93 —	94 -
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 -	103 -
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 30	94 80
4% „ „ srebrna	94 30	94 80
4% renta koronowa austryacka	94 40	94 90
4% „ „ węgierska	91 10	91 60
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 95
4% „ węgierska „	110 50	110 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Leśnej praktyki poszukuje młodzieniec, lat 19, z ukończoną czwartą klasą realną. **K. Z.** poste restante **Żydaczów.** 788

Pensyonat „Podole"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wykwintna, łazienka, elektryczn. 791 1 5

Kompletne roczniki „Tygodnika ilustr." i „Wędrowca" z lat poprzednich, opr. tanio do nabycia. — **S. K. R.** poste rest. Kraków. 794

Ostrzegam

że za moich synów Emanuela i Jana żadnych długów nie płacę.

787 Jan Bistřický.

2 automobile Laurin & Klement o sile 8/9 HP. i 14/16 HP. prawie nowe do sprzedania w Krakowie. Wiadomość: Wł. Gargul, Bochnia. 789 1 3

Dwie kamienice

we Lwowie do sprzedania lub do zamiany na kamienice **w Krakowie.** — Wiadomość: Kraków, ul. Tenczyńska 2, II p., Saski Kazimierz. 784 1 2

3 pokoje i kuchnia, III-cie piętro, front, do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Stolarska 13, od godz. 10—12. 785 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 14 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Krupnicza 16, parter.

Duży, ładny pokój frontowy, parterowy, umeblowany, z całem utrzymaniem dla dwóch lub trzech Pań, do wynajęcia zaraz. 681 3 6

Na obszarze dworskim

w Żyrakowie, st. kolei Dębica, jest cały żywy i martwy inwentarz z wolnej ręki do sprzedania, tudzież około 800 ctn. metrycznych koniczu b. ładnego na paszę. 694 4 4

Młodszy pomocnik handlowy

z działu papierowego potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisem świadectw **Posada 1881** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 729 3 3

THE

BERLITZ SCHOOLS

of Languages

NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW

(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.)

według Metody Berlitza

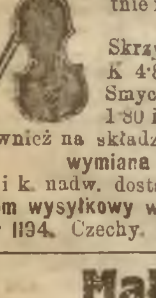
przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Przyjmuje się tłumaczenia.

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.

353 6 0



Proszę nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.**

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1194.** Czechy. 144 25 50

Małżeństwo.

Młoda, inteligentna bezdzietna wdowa, z prowincyi; posiadająca 8000 K, pragnęłaby wyjść za mąż, za prawego, inteligentnego wdowca, lub starszego kawalera na pewnem, dobrem stanowisku. Listy z podaniem dokładnego adresu przesyłać **H. H.** poste restante **Kraków.** Na anonimy nie odpowiadam. 793 1 2

Nie chodźcie na zabawę

dopóki nie zamówicie sukna na czarne salonowe ubranie w fabryce sukna Karola Kociana w Humpolcu (Czechy). Ceny fabryczne. — Próbki opłatnie.

751 1 10

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43,

wykonuje toalety karnawałowe

według wzorów paryskich 792 1 3

wykwintne kapelusze i rękawiczki.

Handel korzenny

delikatesów z restauracyą, istniejący kilkanaście lat w centralnem miejscu (rynek) przy Krakowie, do sprzedania. — Zgłoszenia tylko listowne pod **„Handel"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 708 3 3

Solicytator

adwokacki, zuolny tabularzysta, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia listowne pod **„753"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 753 2 2

Urządzenie kawiarni

do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość w kawiarni Jana Kijaka, Rynek, Linia A-B, między 12—3. 559 4 6

4 pokoje

kuchnia, łazienka, nyża dla służącej, przedpokój, wprowadzona elektryka, **do wynajęcia** od 1-go kwietnia. Ul. Siemiradzkiego 3. 750 2 10

NA KARNAWAŁ!

Przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, bankiety, zebrania towarzyskie itp., podając z gustem i smakiem (czego dowodem kilkakrotne odznacz. firmy najwyższemi nagrodami i licznemi uznaniami)

L. AKSMANN

Kraków Floryańska 31.

(Ceny najniższe). 252 4 0

Do odwiedzania wyłącznie kupców poszukujemy zdolnego z działem maszyn obznajomionego

podróżującego

(izrael,). Posada korzystna i zaraz do objęcia. **W. Klagsbald i Ska,** hurtowny skład maszyn **w Tarnowie.** 697 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 8 0

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Henrykowi Gottliebowi, zamieszkałemu w Krakowie, przy ul. Dietlowskiewskiej l. 68.

składamy serdeczne podziękowanie za sumienną pracę w przygotowaniu nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie złożyliśmy z bardzo dobrym postępem.

Emilia Dzierzyńska, M. Lisowska, St. Maśnica. Adam Gąsior, Blimka Goldlust, Salomea Goldlust. R. Schekówna, L. Grzybowska. Em. Kozłowska. J. Zegartowski, Em. Dyndowiczówna, M. Buszyńska. R. Hetper, M. Terlikiewiczówna, Eug. Maksymowicz, A. Kichowa, I. Trzopówna. M. Gorzkowska. 715

Jako dobrego i sumiennego nauczyciela, polecamy Go najgoręcej P. T. Publiczności.

Grzybki suszone z r. 1908

1 kg. 3 K. przy odbiorze 5 kg. opłatnie wysyła za zaliczką Tom. Haloupka, Svetec u Biliny, Czechy. 643 1 3

Dobre a tanie!



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr 1167 (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, zegar wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie, **Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.** Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 460 1 10

Zmiana firmy.

Niniejszem mamy zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że P. **Lucyan Szafran** wystąpił z przedsiębiorstwa p. t.:

Szafran & Olkusznik

Spółka handlowa i przemysłowa w Krakowie

i że przedsiębiorstwo to prowadzonem nadal będzie pod firmą:

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy w Krakowie.

Zarazem zawiadamiamy, że biura przedsiębiorstwa powyższego przeniesione zostały do domu przy **ulicy Sławkowskiej l. 23,** I-sze piętro.

Polecając powyższe nowe przedsiębiorstwo nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostajemy z wysokiem poważaniem

755 2 3 **Lucyan Szafran, Józef Olkusznik.**

Tutki do papierosów

„MONOPOL"

Rudolfa Herliczki

są pierwszej jakości.

Baczność! Celem ochronienia się przed naśladownictwami należy żądać przy zakupnie **wyraźnie** fabrykatów **Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

734 2 10

Los, który może wygrać dostanie na żądanie

100.000 K ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 3·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—, Zegarek złoty kor. 18·—. **Łańcuszki** srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. 240 10 10

Wykonuje także **FOTOGRAFIE FARBĄ OLEJNĄ NA SZKLE** kryształowem elegancko i szybko w oprawie metalowej, srebrnej i złotej, jakoto: we wisiorkach, szpilkach, broszkach, medalonikach, łańcuszkach i spinkach po nader niskich cenach. Bardzo odpowiednie na

podarunki.

W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie

2000 K można 10.000 K

zarobić w krótkim czasie na pierwszorzędnym papierze wartościowym. Zgłoszenia od poważnych interesentów przyjmuje pod znakiem **„Information"** ekspedycya ogłoszeń **Edward Braun, Wiedeń,** I., Rotenturmstrasse 9. 604 3 3

Sport zimowy



Pierwszorzędne saneczki dla dzieci i narty około 50 typów poleca **osobliwa fabryka przyrządów do sportu zimowego FREISTADTL „R." na Morawie.** Wyrób podczas sezonu 25.000 sztuk. Największa fabryka w tym dziale. 250 robotników. Cennik za darmo. 268 9 0

Kilka tysięcy dębów oraz drzewo opałowe do sprzedania, pod Krakowem, 3 km. od stacyi.

Wiadomość: ulica Bracka 6, II-gie piętro, na lewo, między godziną 4-tą a 5-tą. Pośrednictwo wykluczone. 707 3 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 758 2 20

Kamienica

(willa) nowa, elegancko z komfortem urządzona, w Jaśle, uroczem, podgórskiem miasteczku, z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Z. D.** w Krakowie. 679 4 6

Kawiarnia

względnie lokal na jeden lub dwa sklepy z pomieszkaniem lub bez tegoż jest w Wieliczce, Rynek główny 5, do wynajęcia. Zgłoszenia listowne przyjmuje **Wojciech Dziewoński, Karwina, Śląsk austryacki.** 752 2 3

Aspirant farmacyi pierwszego roku poszukuje posady. — Zgłoszenia: **D. J.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 768 2 2

Poszukuję

służącego trzeźwego i pracowitego, w średnim wieku, rozumiejącego się na gospodarstwie i ogrodnictwie. Żonaci, bezdzietni mają pierwszeństwo; żona mogłaby być za kucharkę. — Odpisy świadectw do **E. Turzańskiego w Kołomyi.** 718 3 3

Drogueryą w Kołomyi

poszukuje 2 uczni katolików z ukończoną 3 kl. gimn. w wieku 14 lat. — Magazyniera i korrespondenta handlowego w jednej osobie. Służącego pilnego i pracowitego. 717 3 3

Stałe posady

magazyniera i stygara

są do objęcia w kopalni węgla brunatnego koło Złoczowa. Reflektanci zechcą przesłać odpisy swoich świadectw oraz warunki pod adresem: **Zarząd kopalni w Łuce,** p. Płuhów. 701 2 2

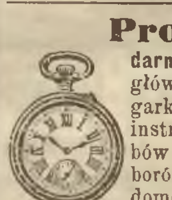
Dr praw

rutynowany praktyk, przygotowuje do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych. — Wiadomość pod; **„Styx"** poste restante **Kraków.** 583 3 3

MŁYN.

W okolicy uroczej, w rejonie miejsc kąpielowych, mamy do sprzedania z wolnej ręki ze względów familijnych młyn murowany II piętrowy, 3 par walców Ganzowskich, kompletnie urządzony na rzece z jazem betonowym, turbiną o sile 50 koni, pomocniczą maszyną parową 45 H, produkujący 2-0 wagonów rocznie, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, 24 morgami roli i łąk pierwszej klasy. Cena kupna 70.000 K. Zgłoszenia do **Fabryki sztucznych nawozów w Wróbliku Szlacheckim, poczta w miejscu, przy stacyi Rymanów** (Galicya). — Pośrednictwo wykluczone. 727 2 6

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 26 50

Marmolada!

Już się rozpoczął sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców, i wysyłamy

morelową	K	7·50	za 5 kg.
malinową	K	7·50	
wiśniową	K	8·—	
jabłkową	K	5·50	
melanż	K	5·—	

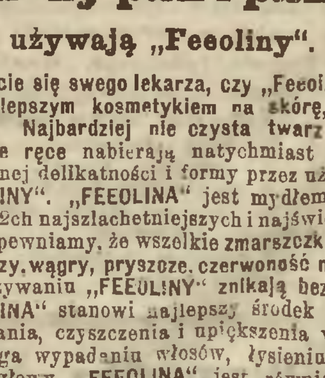
w ozdobnem blaszanem wiadrze brutto franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek, ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.

Parowa fabryka cukrów 224 32 65

Brandstädter i Ska we Lwowie.

Młody człowiek

który ukończył **Akademię Handlową we Wiedniu,** biegły korrespondent w języku polskim i niemieckim, z praktyką buchalteryjną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem **J. P.** poste restante **Bochnia.** 728 2 3



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów

używają „Feeoliny".

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nie czysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY". „FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. przy używaniu „FEEOLINY" znikają bez śladu. „FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K, 3 kaw. K 2·50, 6 kaw. 4 K, 12 kaw. 7 K. Wysyła H. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 15. Mają na składzie w Krakowie: J. Hanak i Ska, droguerya, Szewska 5; Reim i Ska „pod czarnym psem". Nadto dostać można w wielu drogueryach składach perfum i aptekach państwa. 801 1 3

Dwa kawalerskie pokoje

ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia od 1 lutego, Długa 6. 745 2 3

Celem kupna

lub dzierżawy poszukuję willi urządzonej na pensyonat w Krynicy lub Żegiestowie. — Zgłoszenia **„Willa"** poste restante **Kraków.** 749 2 4

Technik budowniczy z czteroletnią praktyką poszukuje posady w biurze lub na budowie. — Zgłoszenia pod **P. A. 3.** poste restante **Kraków.** 769 2 6

Nauczycielka muzyki

z patentem wiedeńskim, uczennica prof. J. Dachsa, udziela lekcyi gry na fortepianie, na życzenie przygotowuje na wyższy kurs do konserwatoryum wiedeńskiego.

Zgłoszenia przyjmuje od 10—1, wyjąwszy niedziele i poniedziałki. **Amelia Rokach,** ul. Pijarska 9, parter. 667 2 3

Nowa pracownia

Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 549 5 6

Kupię

dwa lub trzy wagony kloców jasionowych, **białych.** Zgłoszenia do 14 dni, Jan Hoza, stelmach w Raduniu, koło Opawy, p. Kieleszowice (Śląsk austr.). 658 3 3

Do wynajęcia zaraz jeden lub dwa pokoje frontowe umeblowane z kuchnią lub bez kuchni. Ul. Długa 12. 780 2 3

Mączki żużlowej

poszukuję do sprzedaży komisowej do 20 wagonów przeciętnie. — Zgłoszenia: **Agencya Tow. ubezp. Grybów.** 666 3 3

Maszynista-Monter **poszukuje** posady, zaraz może objąć. **Leon Czerwiński, w Niegowici,** obok Bochni. 791 2 4

Urzędnika

buchalterycznego do buchalteryi podwójnej i bilansów kwalifikowanego.

Urzędników dwóch buchalterycznych, młodych, kwalifikowanych i **praktykanta lub urzędnika konceptowego** kwalifikowanego (prawnika ukończonego z wszystkiemi egzaminami państwowemi) **przyjmie zaraz** Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych (Zakład ustawowy emerytalny zastępczy) we Lwowie.

759 2 4

Stół sklepowy

2 m 15 cm. długi, z kamienną płytą; w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w aptece pod Białym Orłem, Rynek, A-B, 45. 743 2 3

Mięso! Drób tuczony! wysyłam 5 kg. koszyk cielęciny lub wołowiny 4 K, gęś na smalec lub do pieczenia, 3—4 kaczek lub kur 6 K, wszystko świeżo bite, wprost z pod noża. **Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska 8.** 778 2 3

Doniesienie.

W c. i k. składzie remont w Kleczy Dolnej jest do sprzedania około 860 q pszenicy. O warunkach można się dowiedzieć z zeszytu warunków tam się znajdującego.

Oferty, których przyjęcie zależy od c. i k. Ministerstwa wojny, należy wnieść **do 20 stycznia 1909** do godziny 9-tej przed południem w kancelaryi zakładu remont w Kleczy Dolnej, poczta Wadowice. Później wniesione oferty nie mogą być uwzględnione. 722 3 3

Przeciw gruczołom, szkrofułom, chorobie angielskiej, niedokrwistości, w celu wzmocnienia niedokrwistych, słabowitych dzieci — polecam leczenie swym ulubionym

wątrobianym tranem Lahusena

„JODELLA"

Najlepszy i najskuteczniejszy tran. — Dobry do zażywania i łatwy do strawienia. — Cena K 3·50 i 7·—.

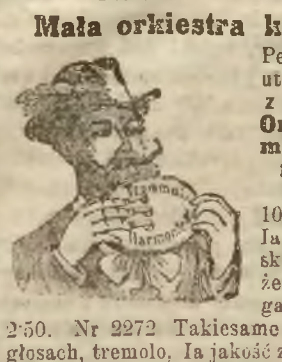
Jedyny wytwórca

Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

— Uważać na nazwę „JODELLA" — Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach itp. 166 11 12

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Nr 2272 Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych Brüx Nr 419 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 149 15 15

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 18. Rzadca Drukarni L. K Górski